Nr. 168. Kraków, dnia 23 Lipca — Środa. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara. — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ostrzeżenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Kraków, 22 lipca.

Gazeta Narodowa dowiaduje się, iż mylnem było jej pierwotne doniesienie, jakoby między Wydziałem krajowym a namiestnictwem nastąpiło już całkowite porozumienie w sprawie terminu zwołania Sejmu. P. Marszałek miał się zgodzić na termin pierwszych dni września w razie, jeżeli skarb państwa da środki na zasiewy jesienne dla okolic, wylewami dotkniętych. Jeżeliby zaś Sejm miał te środki obmyślać, na ten wypadek żąda p. marszałek zwołania Sejmu w połowie sierpnia.

Najzupełniej z tem się zgadzamy, iż w razie przewidywanej przez p. marszałka ewentualności, żeby środki na zasiewy obmyślić miał Sejm — zebrać on się powinien jak najwcześniej, i że połowa sierpnia byłaby już najostateczniejszym terminem. Gdyby nawet Sejm siłą pary pospieszał, gdyby przygotowany przez Wydział krajowy projekt traktował jako naglący i bez odsyłania do komisyi zaraz wziął pod obrady, gdyby z pospiechem, jaki u nas bywa bardzo wyjątkowym, rząd wyrobił sankcyę ustawy pożyczkowej, jaka w takim razie byłaby konieczną, to jeszcze następnje czynność zaciągnięcia pożyczki, zakupna zboża, rozdzielenia go po powiatach i gminach. A to wszystko musi być ukończone p r z e d z a s i e w a m i. Wobec tego termin przez p. marszałka postawiony na wypadek, gdyby zakupno zboża na zasiewy miało spaść na fundusz krajowy, jest jeżeli nie zapóźny, to z pewnością ostatecznie możliwy.

Sądzimy jednak, że i w takim razie, gdyby rząd wziął tę sprawę na skarb państwa, zwołanie Sejmu na połowę sierpnia byłoby koniecznem. Nie będziemy już powtarzać tych zasadniczych argumentów, jakie co roku i my i wszystkie inne dzienniki niezawisłe, nieprzywykłe *jurare in verba magistri* — przytaczamy za dłuższem trwaniem sesyi sejmowej, więc za wcześniejszem jej zwoływaniem. Że tu chodzi wprost o powagę i stanowisko reprezentacyi kraju w systemie konstytucyjnym — chodzi o to, aby ona nie stawała się ostatniem kółeczkiem w maszynie konstytucyjnej — aby ludność widziała większe, niż dotąd owoce działalności Sejmu, te wszystkie argumenta rokrocznie powtarzane, dawniej i w Sejmie podnoszone a nawet odpowiedniemi rezolucyami zakończone, nie trafiały jakoś dotąd do przekonania tych, którzy w sprawach tych decydują — zwłaszcza od czasu, gdy się delegacya nasza w Wiedniu tak wygodnie rozsiadła i gdy tam punkt ciężkości wszelkiej akcyi przeniesiono.

Ale w tym roku do owych zasadniczych przybywają już wprost praktyczne a naglące powody. Bez względu, jakie stanowisko rząd zajmie w sprawie akcyi ratunkowej — Sejm będzie musiał tą sprawą się zająć i wiele jej czasu poświęcić. Bo naprzód zawsze pewna część tej akcyi spadnie na kraj — bo powtóre i na to, co rząd zamierza uczynić, Sejm nie może i nie powinien pozostać bez wpływu — bo nakoniec z akcyą ratunkową wiąże się bezpośrednio sprawa regulacyi rzek, zalesienia stoków gór, odprowadzania górskich wód itp., której już chyba dłużej zwlekać nie można. Sam zresztą budżet w tym roku będzie trudniejszym niż kiedykolwiek — raz ze względu na konieczny wskutek powodzi ubytek w dochodach skarbu krajowego, powtóre z powodu większych wydatków na naprawę zniszczonych wylewem dróg i mostów.

Przybywa do tego wąż morski naszego Sejmu — sprawa szkolna. Uchwalona w roku zeszłym przez Sejm czwarta ustawa szkolna, nie zyskała sankcyi monarszej. Uchwalone przed dwoma laty przez komisyę edukacyjną trzy pierwsze ustawy szkolne, zostały zepchnięte z porządku dziennego obrad sejmowych — bo p. Grocholskiemu tak się podobało. Tymczasem administracya szkolna coraz kategoryczniej wykazuje konieczność zmian w ustawach, które utrudniają porządny zarząd. Tymczasem liczne w dotychczasowych ustawach niesprawiedliwości wywołują coraz głośniejsze, a niestety słuszne skargi. I istotnie pojąć trudno, ani też nie czyni to zaszczytu krajowi, że sprawa jeszcze w r. 1880 podjęta, pomimo tylu ankiet, komisyj i projektów — dotąd nie jest załatwiona.

A ustawa drogowa, skutkiem ostatnich orzeczeń trybunału administracyjnego, musi wejść pod obrady Sejmu i to jak najrychlej, jeżeli admistracya krajowa ma wyjść z nieustannych kolizyj. A zapas licznych spraw, w roku zeszłym niezałatwionych, już w druku przygotowanych — czeka także załatwienia.

Te wszystkie powody powinnyby skłonić nasze sfery wpływowe do upomnienia się choćby w tym roku, w roku wyjątkowych klęsk i nieszczęść, o rychłe zwołanie Sejmu, aby nie spadł na nie słuszny zarzut zaniedbania tylu ważnych i naglących spraw.

XVIII. walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie.

Tarnów, 19 lipca.

(*B*) Początek posiedzenia poświęcony jest dalej sprawom płac i emolumentów. Zgromadzenie przyjmuje dotyczące wnioski z małemi poprawkami.

Wśród obrad pojawił się w sali obrad prezes akademii Umiejętności dr. Józef Majer, członek honorowy Towarzystwa pedagogicznego, a zgromadzenie powitało go powstaniem z miejsca i hucznemi oklaskami.

Przewodnictwo objął teraz wiceprezes dr. G e r s t m a n n, a na porządek dzienny weszedł projekt zmian do tyt. III IV ustawy szkolnej. Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział pp. B a d a ń c z y k, T o k a r s k i, M a c i o ł o w s k i i K a z i e n k o przyjęto następujące wnioski:

Tytuł III.

O karach dyscyplinarnych i wydaleniu ze służby.

Art. 22. (zmiana).

Wykroczenie nauczyciela (nauczycielki) przeciw swym obowiązkom w szkole i szkodliwe zachowanie się jego, uwłaczające powadze stanu nauczycielskiego lub działalności jako wychowawcy i nauczyciela po za szkołą, pociąga za sobą użycie kar dyscyplinarnych (§. 54 ust. szk. państ. z 2 maja 1883).

Mniejsze przekroczenia skarci sam kierownik (dyrektor) szkoły ustnie, a w ważniejszych wypadkach Rada szkolna okręgowa piśmiennie, przyczem należy mu wskazać następstwa, na jakieby się naraził powtórnem przewinieniem; Rada zaś szkolna krajowa udziela mu według okoliczności u p o m n i e n i a, l u b karze w drodze dyscyplinarnej.

Art. 23.

Kary dyscyplinarne są: a) nagana, — b) odmówienie pięcioletniego dodatku, — c) odmówienie awansu (postąpienie na wyższy stopień płacy), — d) odjęcie kierownictwa szkoły lub przeniesienie na inną posadę, i e) oddalenie ze służby.

Art. 31. (zmiana ust. 1. i 2.)

Gdyby tego wymagała powaga stanu nauczycielskiego, może Rada szkolna krajowa odjąć obwinionemu nauczycielowi podczas śledztwa dyscyplinarnego urzędowanie i płacę, przyczem pamiętać należy, że taka czasowa suspenzya wtenczas tylko miejsce mieć może, jeżeli przewidzianem jest z góry, że zarzucony mu czyn, po sprawdzeniu, pociągnąłby za sobą oddalenie ze służby, lub jeżeli nauczyciel znajduje się w śledztwie o zbrodnię lub przestępstwo hańbiące.

Tytuł IV.

O przenoszeniu nauczycieli w stan spoczynku, o wyznaczeniu im pensyj wysłużonych i zaopatrzeniu wdów i sierót po nauczycielach.

Art. 34. (zmiana ust. 2.)

Po 30-letniej nieprzerwanej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku na jego własne żądanie.

Art. 42. (zmiana ust. 1.)

Wdowie po nauczycielu, który służył lat 10 albo więcej, należy się roczne zaopatrzenie, wynoszące $^1/_3$ część rocznej płacy jego ostatniej, w każdym wypadku nie mniej od 100 złr. rocznie, o ile takowa miała się liczyć przy wymiarze emerytury.

Art. 43. (zmiana ust. 1.)

Wdowa, mająca prawa do zaopatrzenia, otrzyma na każde po zmarłym mężu pozostałe dziecko dodatek na wychowanie, który tak należy wymierzyć, aby zaopatrzenie wdowy wraz z wszystkimi dodatkami nie przewyższało $^3/_4$ ostatniej płacy męża.

Art. 47. (zmiana.)

Po każdym nauczycielu należy się wdowie i pozostałym sierotom kwartał pozgonny, równający się $^1/_4$ części pobieranej przez zmarłego płacy.

Odczyt p. St. Z a b i e r z o w s k i e g o „o nauce półdziennej“ spadł z porządku dziennego z powodu słabości prelegenta, odczyt zaś, który miał wygłosić p. H. T o k a r s k i pt. „Pogląd na wadliwości dotychczasowego planu naukowego“ wycofał sam prelegent z powodu spóźnionej pory, a elaborat jego oddany będzie do ogłoszenia w *Szkole*.

Potem motywował p. dr. J. Zuliński rezolucye w sprawie „stosunku i udziału nauczycieli ludowych w „Kółkach rolniczych“. Rezolucye te opiewają:

I. XVIII Walne Zgromadzenie Towarzystwa ped. stwierdza, iż praca około podniesienia moralnego i materyalnego naszegu ludu jest w najściślejszym związku z obywatelskiem powołaniem nauczycieli ludowych i uznaje za rzecz najpierwszej wagi, by nauczycielstwo nietylko się nie uchylało od udziałów w kółkach rolniczych, ale gdzie to jest tylko możebnem w zakładaniu ich brało inicyatywę.

II. Walne Zgromadzenie Tow. ped. poleca Zarządowi głów., ażeby z organizacyą kółek rolniczych zapoznać zechciał ogół nauczycielstwa przez szereg odpowiednich artykułów w *Szkole*, i ażeby starał się wejść w bliższe porozumienie z Zarządem kółek i takiemuż użyczył wszelkiego możliwego poparcia.

III. Wreszcie Walne Zgromadzenie uznaje za słuszne i pożyteczne, ażeby przy przyznawaniu wszelkiego rodzaju odszczególnień i wspomóg nauczycielstwu odpowiedne władze i instytucye przy równych zawodowych zasługach uwzględniać także zechciały, zgodne z powołaniem nauczyciela obywatelskie jego prace i usiłowania.

Rezolucye te po gruntownem motywowaniu ze strony referenta zostały przyjęte wraz z wnioskiem p. M a c i o ł o w s k i e g o, aby przy zastosowaniu prawnych przepisów izby szkolne mogły być użyte na cele zgromadzeń kółek rolniczych.

Obecny tym obradom dr. Józef M a j e r powstaje i oświadcza wśród uroczystego nastroju całego Zgromadzenia, iż nie może opuścić sali Walnego Zjazdu Towarzystwa pedagogicznego, nie wyraziwszy poprzednio swego szczególnego uznania dla prac tego Towarzystwa, zapewnia zarazem, iż będąc świadkiem tak poważnego toku obrad, będzie się starał na stanowisku swem, jako poseł na Sejm i prezes komisyi szkolnej, poprzeć słuszne żądania nauczycieli. Te życzliwe wyrazy dostojnego prezesa Akademii Umiejętności wywołały powszechne uniesienie. Dr. Gerstman podziękował p. Majerowi imieniem całego Zgromadzenia za te słowa uznania i pociechy i sprowadził go z estrady wśród głośnych oklasków.

Nastąpiły potem wybory do Zarządu głównego. Według statutu wybiera się corocznie prezesa i wiceprezesa i uzupełnia się Zarząd wyborem nowych członków, gdyż członkowie Zarządu co 2 lata ustępują.

Rezultat wyborów podałem wam w wczorajszym telegramie.

Wybrano prawie jednogłośnie: prezesem Zygmunta Sawczyńskiego, wiceprezesem dr. Teofila Gerstmana. Członkami Zarządu Głównego: 1. Bolesława Baranowskiego, 2. Józefa Bąkowskiego, 3 dr. Karola Benoniego, 4. Jana Dobrzańskiego, 5. Ludwika Dziedzickiego, 6. Feliksa Hahna, 7. Józefa Kerekjartę, 8. Maryana Łomnickiego, 9. Marka Makowskiego, 10. Szczęsnego Parasiewicza, 11. Franciszka Próchnickiego. 12. Romualda Starkla, 13. Łukasza Źwierkowskiego, 14. dr. Józefa Żulińskiego.

Wybrani na XVII Walnem Zgromadzeniu pozostają jeszcze jeden rok w Zarządzie Głównym: 1. Walenty Kowalówka, 2. dr. Zygmunt Samolewicz, 3. Józef Soleski, 4. dr. Władysław Zajączkowski, 5. dr. Alfred Zgórski.

Memoryał w sprawie polepszenia stanowiska i bytu materyalnego nauczycieli uchwalono po krótkiej dyskusyi oddać Zarządowi głównemu do przedstawienia właściwym władzom i postanowiono zarazem wezwać Zarząd główny, aby odpis memoryału zakomunikował oddziałom, te zaś starały się wyjednać wsparcie posłów swego okręgu.

W czasie skrutynium przedstawił dyrektor M a c i o ł o w s k i z Krakowa, sprawę urządzenia burs dla dzieci nauczycieli. Sprawa to arcy-ważna dla nauczyciela ludowego. Gdyby nawet potrafił wyżyć z rodziną z nędznej swej płacy, to musi go przerażać myśl przyszłości swych dzieci. Na wieśniaków obrócić ich nie może, choćby chciał, bo gruntu nie ma, a wysłać do większego miasta na naukę i oddać pod nadzór odpowiedni niepodobna, bo na to i cała płaca jego nie starczy. To też w znakomitym wywodzie swym przedstawił pan Maciołowski, zwięźle a wszechstronnie tę sprawę, poczem Zgromadzenie bez dyskusyi ponowiło uchwałę zeszłorocznego zjazdu, aby zarząd jak najusilniej starał się o zakładanie burs, a nadto imieniem walnego Zgromadzenia wniósł petycyę do wysokiego Sejmu o wyznaczenie z funduszów krajowych stałej na ten cel subwencyi.

Następnie przedstawił p. Piórkiewicz, jako referent komisyi lustracyjnej następujące wnioski.

1) Walne zgromadzenie daje Zarządowi głównemu absolutoryum za ubiegły rok administracyjny;

2) wzywa Zarządy oddziałowe do energicznego ściągania wkładek i niezwłocznego przesyłania przypadającego udziału Zarządowi głównemu.

3) Walne Zgromadzenie wzywa oddziały do spiesznego nadsełania materyałów do rocznego sprawozdania, ponieważ wskutek tego koszta sprawozdania znacznie się umniejszą.

4) Zgromadzenie wyrazi administratorowi wydawnictw, dr. B e n o n i e m u swe uznanie za energiczne prowadzenie wydawnictw, które przysparza funduszów. Zarządowi głównemu i umożliwiło mu w bieżącym raku udzielić 14 zapomóg nauczycielom ludowym lub ich wdowom.

Wnioski te przyjęto po krótkiej dyskusyi, w której sam prezes Towarzystwa wziął udział, ilustrując bardzo trafnie i częstokroć humorystycznie położenie Zarządu wobec uchwał walnego Zgromadzenia i wymagań zarządów oddziałów z jednej, a niedotrzymania zobowiązań z strony oddziałów, z drugiej strony.

Przyjęto następnie do wiadomości referat dr. J. Żulińskiego, polecający zgromadzonym gorąco „Bibliotekę matematyczno-przyrodniczą“, wydawaną przez dr. Adr. Baranieckiego w Warszawie.

BYRON
i niektórzy jego poprzednicy.

Przez

Włodzimierza Spasowicza.

(Ciąg dalszy).

W duszy tak wrażliwej, ale w której wszelkie wrażenie było nadzwyczaj mocne i przechodzące wskutek tego cierpienie, od cierpień wyzwalało jedno tylko lekarstwo — twórczość poetycka, ulżenie sposobem połogu. „Wszystkie moje konwulsye kończą się rymami,“ powiadał Byron (1813 M. 197). W taki sam sposób jak u każdego prawdziwego poety, u Goethego i u Mickiewicza, cierpienie ustawało, skoro się w utwór poetycki skrzysztaliło. „Przychodzi to na mnie, powiada Byron (1821 Rawenna. M. 492), jak paroksyzm wściekłości od czasu do czasu; gdybym nie pisał by zająć umysł, zwaryowałbym. Nie rozumiem regularnego nieprzerwanego zamiłowania w pisaniu. Czuję jakąś torturę, którą trzeba odbyć, ale bynajmniej nie przyjemność. — Twórczość uważam za wielką pracę.“ „Przekładanie pisarzy nad ludzi czynu nie jestże to oznaka zniewieściałości i wyrodzenia się. Czyny, czyny powiadam, a nie pisanie, a szczególniej nie pisanie wierszy...“ „Moją jedyną, całą szczerą pobudką do gryzmolenia jest potrzeba oderwania siebie od siebie; co za przeklęta rzecz samolubstwo (*selfihsness*).“ „Ogłaszanie drukiem jest dalszym ciągiem tejże roboty przez zajęcie umysłu, który inaczej cofałby się sam w siebie (M. 206, 208).“ „Pisałem z pełnego serca, z namiętności, z popędu, z wielu pobudek, ale nie dla pięknych głosów tych pań (*for their sweet voicess*)“ Tworzenie było wrzeniem umysłu napełnionego jednym przedmiotem, póki to wrzenie trwało dorabiały się całe strofy i stronnice w korekcie, lecz przerabianie nie udawało się nigdy (świadkiem listy o ciężko wymęczonym w ten sposób trzecim akcie Manfreda). „Mówiłem — pisał Byron — że nie mogę nic poprawiać. Jestem jak tygrys, skoro chybię od pierwszego skoku, wracam mrucząc do dżungli, ale gdy trafię — złamię odrazu (*crush*)“.

Wszelka poetycka twórczość składa się koniecznie z dwóch czynników: idealizacyi, czyli fantazyowania i realnego podkładu. B. był doskonale świadom procesu idealizacyi wrażeń: „pierwsze moje wrażenia bywają mocne i pomieszane, z nich pamięć wybiera i robi pewien porządek, niby perspektywę w krajobrazie; cieniuje je lepiej choć stają się mniej wyraźne. Muszą być inne zmysły jeszcze oprócz tych, które posiadamy my ludzie śmierteli, bo dużo jest do objęcia i zawsze coś tracimy, a czujemy, że powinnibyśmy mieć wyższe i rozleglejsze pojmowanie (Rzym 1817. M. 355). Wszakże w poezyi B. był i uważał się przeważnie i stanowczo za realistę i był w tym względzie antypodą Rousseaua. O niczem nie mogę pisać bez osobistego doświadczenia i podstawy.... Nie nawidzę rzeczy będących li tylko zmyśleniem. Musi być podkład faktyczny w najeteryczniejszym utworze, czysty wymysł jest to talent łgarza“ (M. 348). Ztąd skrupulatna szczerość i miłość prawdy w utworach: „nie mogę i nie chcę zadawać fałszu mym myślom i wątpliwościom, schlebiając bądź co bądź panującej opinii“ M. 208). U tej twórczości tak realistycznej była na posługach fenomenalna i zadziwiająca pamięć, przytem pamięć sercowa, przechowująca z niesłychaną trwałością i świeżością nie tyle gołe fakta, ile zrodzone przez wrażenia uczucia.

Poprzyjmy założenie nasze kilku przykładami. W dziewiątym roku życia 1797 w Aberdeen, Byron zakochał się w małej dziewczynce Maryi Duff; była to mocna miłość, ale jeszcze całkiem dziecięca bez pociągów płciowych. Po paru latach w 1800 r., jeszcze przed wstąpieniem do szkoły Harrow, B. zakochał się powtórnie w kuzynce Małgorzacie Parker, ślicznej kuzynce o czarnych oczach, długich rzęsach, greckim profilu i o płci przezroczystej, wyglądającej według słów poety, jak jaka powietrzna istota, utkana z tęczy. Panna Parker umarła, jej były poświęcone pierwsze wiersze poety, na znak wzajemności dała mu pukiel włosów, który noszony był przez B. do końca życia na piersiach. W 16 roku życia, gdy już uczył się w Harrow (1803), miało miejsce trzecie i naturalnie daleko głębsze zakochanie się poety w bogatej powinowatej sąsiadce z Annesley, Maryi Chaworth. Nowa kochanka była wnuczką tego Chawortha, którego zabił stryj Żorża „zły lord B.“, jego poprzednik w parostwie; była ona o dwa lata starsza od poety, wyzywająco wesoła, bawiła się rozpalonem w młodzieniaszku uczuciem, wreszcie poeta usłyszał przypadkiem jej bez ogródek słowa o nim do towarzyszki: „czyż ty naprawdę sądzisz, że mnie obchodzi ten kulawy malec“. Słowa te spiekły go jak rozpalone żelazo, wstyd mu było, że go postawiono w śmiesznem położeniu, że go można było posądzić o chciwe zamiary wspomożenia swojego bardzo chudego majątkowo lordorstwa kapitałami i dochodami bogatej dziedziczki, że zresztą sprofanował pamiątkę — pukiel włosów Małgorzaty Parker, z którym paradował przed miss Chaworth, niby z upominkiem od żywej kochanki, by miss Chaworth sobą zainteresować. Byron uciekł jak ukąszony, nie żegnając się z nikim do Newstead, a po wakacyach pocieszał się z bolesnego upokorzenia, rzucając się w namiętne koleżeńskie przyjaźni, w których podobał sobie, jak młoda pensyonarka. Następnych wakacyj widzimy go jeszcze raz w Annesley. Rana jątrzyła się, ale cierpiący zachowywał lodowatą powierzchowność. Ukradkiem B. zapisał ołówkiem na jednej z książek miss Chaworth wiersz nie swój (lady Tuite), ale malujący jego stan duszy (*Oh memory, torture me nomore... Regret and hope are both in vain, Jask but to forgive*[1]), a potem... nastąpiła scena mniej więcej podobna do tej, jaka jest zapisana w cudownym wierszu „Śnie“ (przekład Mickiewicza). Stoi w przedsieniu rumak z siodłem do drogi:

Chłopiec blady i smutny przechadzał się, myślał,
Usiadł, dobywa pióra, kilka słów nakryślił
I z pochyloną głową na ręku oparty,
Wstał znowu, wstrząsnął głową i pisane karty
Na części rozerwawszy, w drżącej ciśnie dłoni,
I z gniewem w zębach szarpie, ale łez nie roni;
Uspokoił się nieco, rozpalone lica
Ostygły i zmartwiały. W tem wyszła dziewica.
Z obojętnym uśmiechem spotyka młodziana.
Choć dostrzegła, że była od niego kochana,
Że jej cień jako całun padł na jego duszę
I zgadła, że on dla niej ma cierpieć katusze
Długie, straszne; nie zgadła, że miał *cierpieć wiecznie.*
Chłopiec wziął ją za rękę obojętnie, grzecznie,
Spojrzał. W tej chwili na zwierciadło lica
Wybiła niewymownych uczuć tajemnica
Rozstali się z uśmiechem, on wyszedł z kaplicy,
Dosiadł konia, pojechał i więcej nie wrócił.

Dodajmy, że rozstając się Byron, żegnał Maryę słowami: „kiedy się zobaczymy, będziesz już pani nie miss, lecz mistress?„ Spodziewam się“ — odpowiedziała. Jakoż wyszła w następnym 1805 r. za szczęśliwszego od B. rywala, Mustersa, pięknie zbudowanego człowieka i doskonałego strzelca, który jednak źle się z nią obchodził, tak, że zwaryowała i umarła w 1832 roku w ośm lat po Byronie. Już i to trzecie kochanie zaczynało przechodzić i rana zabliźniała się, gdy matka udzieliła Żorżowi wiadomości otrzymanej w liście: a „wiesz, że twoja luba niegdyś M. Duff wyszła za bogatego kupca Cockburn'a“? B. uczuł, jakby uderzenie piorunu, zbladł i dostał prawie konwulsyi, które przestraszyły matkę, czego sam potem nie mógł sobie wytłómaczyć. „Nie miałem wtedy wyobrażenia o pociągach płciowych, pięćdziesiąt razy może przywiązywałem się do innych osób, a jednak pomnę najmniejszą rzecz, cośmy mówili, nasze karesy, jej rysy, moję bezsenność“ (M. 9). Więc wspomnienie miss Duff odżyło z taką mocą, że na chwilę przemogło nad obrazom miss Parker i obrazem p. Chaworth. Poemat „Sen“, któryśmy cytowali, stanowi drugi, niemniej zadziwiający przykład reprodukowania przez przypomnienie najodleglejszych zdarzeń, nosi on datę 1816 i był pisany wśród okoliczności, które nadają mu szczególniejsze znaczenie i cechę tendencyjności; jest w nim pamięć o M. Chaworth; jest i strzała wymierzona przeciwko lady Byron. Separacya małżonków nastąpiła w początkach tego roku, poeta rozstał się ostatecznie z Anglią, wyniósł się do Szwajcaryi w lipcu 1816 r. w Genewie, rozdrażniony do najwyższego stopnia, może po odmowie żony na próbę pogodzenia małżonków, przedsiewziętą przez panią Stael, zamierzał bryznąć w oczy lady Byron, że on jej nigdy nie kochał, bo w sercu nosił niestety obraz dawnnj kochanki.

Pogląda na swą żonę, ale błędnym wzrokiem,
Powtarza jej przysięgi, których nie rozumie,
Z kim jest, gdzie jest zapomniał w sprzecznych (myśli tłumie,
Widzi tylko swą młodość, stary gmach, kaplicę.
I listek poszarpany i swoję dziewicę.
Te przypomnienia kirem śmiertelnej zasłony
Oddzieliły na wieki młodzieńca od żony....

(C. d. n.)

[1] Pamięci, nie męcz mnie.... Żal i nadzieja oba są próżne. — Ja chcę tylko przebaczyć.

Pan Błachowski postawił wniosek, aby Zgromadzenie wyraziło p. Baranowskiemu najszczersze podziękowanie za umiejętne prowadzenie redakcyi „Szkoły“ (hucznemi oklaskami przyjęto ten wniosek).

Prezes zawiadomił następnie, iż miasto Przemyśl ponowiło swoję zeszłoroczną uchwałę, zapraszając Towarzystwo na walny zjazd do siebie. Ponieważ w tej mierze już w ubiegłym roku powzięto uchwałę na walnem Zgromadzeniu w Stryju, przeto obecnie tylko zawiadamia prezes, iż przyszłe walne Zgromadzenie, odbędzie się w Przemyślu.

Na trybunę wstąpił p. Bolesław Baranowski, by zdać sprawę z wniosków samoistnych, przekazanych na pierwszem posiedzeniu osobnej komisyi do rozpatrzenia. Następujące wnioski przyjęto prawie bez dyskusyi i przekazano je zarządowi głównemu do załatwienia:

1) Wniosek pana Badańczyka, aby szkoły, w których od kilku lat pracuje dwóch nauczycieli, uznane zostały za dwu-klasowe, a kierującego nauczyciela stosownie wynagrodzono.

2) Wniosek p. Badańczyka w sprawie udzielania zaliczek na płace.

3) Wniosek p. Wasunga, w sprawie obrazy nauczyciela przez osoby prywatne w czasie urzędowania.

4) Wniosek dra Ringelheima, aby nauka religii Mojżesz. w szkołach ludowych i średnich udzielaną bywała stosownie do istniejących przepisów prawnych przez osoby kwalifikowane i w ustawowym języku wykładowym. Uchwalono następnie oddać weryfikacyę protokołu ostatniego posiedzenia zarządu głównego.

Potem prezes Tow. zamknął XVIII Zjazd pięknem przemówieniem, w którem szczerze podziękował miastu, jego mieszkańcom i komitetowi za szczere, gościnne i hojne przyjęcie. Reasumując czynności XVIII waln. Zjazdu wskazał, iż Zjazd ten głównie sprawom nauczycieli samych był poświęcony. Przyszłe Zjazdy tak jak dawniejsze, bardziej zajmą się sprawami ogólniejszej natury, sprawami wychowania.

Żegnając nauczycieli, poleca on ich miłości lud, który wcale jest dobry i sam coraz bardziej miłuje oświatę, a szczyci się swymi szkołami. Niech nauczyciel zawiedzony w swych nadziejach, pociesza się tem przynajmniej, że potrafił wyjednać coś dla ludu, dla którego się poświęcił a tak w przyszłości zapewne sam lud ten postara się o poprawę doli nauczyciela, gdyby go wszyscy opuścili.

Żegnając nauczycieli, życzy im, aby praca na polu oświaty lepsze wydała owoce na pożytek kraju i nauczycielstwa. Z nią wzrośnie miłość i sprawiedliwość. Bóg udzieli odwagi i nie pozwoli upaść naszej sprawie. W górę serca, pod tym sztandarem pracujmy dalej.

Jeszcze zabrał głos p. Badańczyk, aby imieniem nauczycielstwa wynurzyć prezesowi i całemu Zarządowi głów. najzupełniejsze zaufanie i najszczersze podziękowanie za wytrwałą pracę.

O godzinie 3 po południu rozpoczęła się uczta pożegnalna urządzona kosztem reprezentacyi m. Tarnowa. Do stołu biesiadnego zasiedli pierwsi dostojnicy miasta i powiatu, między innymi ks. infułat Gwiazdoń, starosta ks. Poniński, komendant garnizonu, burmistrz miasta, rektor Pelczar, marszałek Męciński i uczestnicy Zjazdu razem około 500 osób. Muzyka wojskowa przegrywała mniej więcej do godziny 4. Poczem opuściła galeryę celem wyjazdu do Krakowa.

Pierwszy toast wniósł dyr. Trzaskowski na cześć cesarza, burmistrz na cześć i powodzenie Tow. pedagogicznego, prezes Sawczyński na cześć miasta, jego mieszkańców i członków komitetu, dr. J. Żuliński na cześć duchowieństwa, a marszałek Rady pow. dąbrowskiej p. Męciński na cześć Czechów, poczem drugi delegat czeski p. Mrażik podziękował w serdecznem przemówieniu za szczere i zaszczytne przyjęcie, którego doznali czescy delegaci, i konstatował wielką swą radość z powodu pięknych rezultatów na polu oświaty u polskiego narodu. Delegat czeski, wskazując na węzły, łączące Polaków z Czechami, życzył bratniemu narodowi polskiemu jak najlepszego powodzenia i prosił o miłość dla narodu swego, który węzłami pokrewieństwa i przyjaźni połączony jest z polskim narodem. P. Trzaskowski wniósł toast na cześć Rusinów, wskazując, iż od tylu lat są Rusini członkami Tow. pedagogicznego a do tej chwili nie było najmniejszego objawu waśni narodowej w tem Towarzystwie.

P. Maciołowski w podniosłym toaście na cześć „przyjaciół oświaty“ wskazał, jak w Poznańskiem w ciągu 50-letniej swobody powiodło się duchowieństwu i obywatelom ziemskim wznieść lud na wysoki stopień oświaty i poczucia obywatelskich obowiązków.

P. Kawalec przemawiając po rusku konstatuje, iż wspólne cele mają Rusini i Polacy. Oświata stworzy zgodę, a zgodę szerzyć jest świętym obowiązkiem nauczycieli, wnosi on toast na zgodę z Polakami; poczem bardzo liczni Rusini, na zgromadzeniu obecni, zaśpiewali chórem: „Mir wam bratia“.

W końcu wniósł Baranowski toast „kochajmy się“ wykazując, iż nauczyciel jest powołanym na apostoła miłości, a właśnie Zjazd ostatni dostarczył licznych dowodów miłości, gdyż czyniono sobie nawzajem jak największe ustępstwa.

Około godziny 5 opuścili biesiadnicy salę. Jedni wracają już dzisiaj, drudzy jutro w swe strony rodzinne, około 60 wybiera się do Krynicy i Żegiestowa na wycieczkę. Wielu Rusinów z najodleglejszych wschodnich zakątków kraju uda się do Krakowa, by poznać ten piękny gród pełen pamiątek historycznych, które tak samo ich, jak nas obchodzą.

Zjazd tarnowski pozostanie w najmilszej pamięci członków Towarzystwa pedagogicznego.

Akcya ratunkowa.

Celem podróży p. marszałka i p. namiestnika do Wiednia, jest oprócz oznaczenia terminu zwołania Sejmu, także i przedłożenie rządowi wniosków, sformułowanych na konferencyach wspólnych u p. namiestnika co do pomocy aż do przyszłych żniw dla ludności dotkniętych powodzią i regulacyi wód.

W sobotę odbyło się pod przewodnictwem p. marszałka posiedzenie krajowego komitetu dla niesienia pomocy wylewami dotkniętej ludności, na którem p. dyrektor Wrotnowski zdał sprawę o wyniku składek. Do soboty wpłynęło ze składek za pośrednictwem lwowskiego komitetu 43.562 złr. 9 ct. Z tej sumy rozdano na zapomogi około 17.000 złr. W szczególności rozdał w ostatnich czasach komitet ściślejszy dla powiatu stanisławowskiego 700 złr., dla stryjskiego 600 złr., dla turczańskiego 1000 złr., dla drohobyckiego 500 złr., dla przemyskiego dodatkowo 500 złr., dla żydaczowskiego 1000 złr., dla brzozowskiego 590 złr., dla właścicieli chałup zabranych przez powódź w Stryju 1000 złr. Oprócz tego zakupiono za pośrednictwem Banku rolniczego i wysłano *in natura* nasiona pastewne do podsiewania gruntów, na których plony przez powódź zniszczone zostały: do Stanisławowa raz za 1693 złr., drugi raz za 850 złr., do Brzozowa za 500 złr., do Budek za 2500 złr., do Przemyśla za 1000 złr., do Sanoka przeznaczono 45 korcy nasienia mieszanki. Komitet pełny aprobował wszystkie powyższe zarządzenia komitetu ściślejszego. Oprócz tego uchwalono udzielić gminie Wojtkowej w powiecie dobromilskim na zasiewy 600 złr. dla Ruskiej wsi w powiecie przemyskim 300 złr., dla gminy Hłomca w powiecie sanockim 300 złr., a na zapomogi na odbudowanie chat przez powódź zabranych lub powalonych w Dubowcach i Zagwoździu w powiecie stanisławowskim 2350 złr., a na żywność 1000 złr. w. a. do rozporządzenia Wydziału powiatowego.

Dalej przyjęto do wiadomości pismo krakowskiego komitetu pomocniczego, zawiadamiające o jego rozwiązaniu się po dokonanem zadaniu. Uchwalono odpowiedzieć na to pismo z wyrazem należnego uznania za ofiarną, sprężystą i nader skuteczną działalność krakowskiego komitetu, przyjąć na rachunek ogólny pozostałe fundusze i prosić, ażeby komitet krakowski wydelegował w skład krajowego komitetu dwóch reprezentantów ze swego grona dla utrzymania ciągłości w dalszem działaniu w zachodniej części kraju.

Również postanowiono podziękować dyrekcyi teatru we Lwowie, stowarzyszeniu śpiewackiemu „Lutnia“ i innym korporacyom, które przez urządzanie koncertów, wycieczek i t. p. przedsięwzięć przyczyniły się do zebrania obfitych wpływów na rzecz powodzią dotkniętych.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 21 lipca.

(☰) Pan namiestnik Zaleski, przybywszy tu dziś rychłym rankiem a nie zażywszy wiele wypoczynku po podróży, udał się do prezesa gabinetu hr. Taffego, następnie do pana ministra Ziemiałkowskiego, z którymi konferował o skarbowej akcyi pomocniczej dla Galicyi. Sprawozdania o zrządzonych powodzią spustoszeniach, niezupełnie jeszcze dokładne, znajdują się w ręku rządu już od przedostatniego tygodnia; pan namiestnik przywiózł dziś z sobą uzupełnienie ich wraz z wnioskami. Na radzie ministrów, która odbyła się po południu, miały zapaść postanowienia. Treść ich oczywiście nieznana nam; tylko tyle wiemy, że, gdzieby okazała się naglejsza potrzeba, rząd gotów na teraz dać — zaliczkę; nie wiemy jednak, czy zaliczka ta ma oznaczać cząstkę jakiejś sumy niezwrotnej, czy też ma to być zaliczka w znaczeniu pożyczki zwrotnej. Trudno przypuścić, iżby rząd o pomocy sposobem pożyczkowym mógł myśleć, bo ani kraj, ani powiaty, ani gminy, ani otrzymujące wsparcie osoby nie mogłyby zwracać kwot otrzymanych, mając na lat kilka dosyć biedy i kłopotów.

Pozwólcie korespondentowi waszemu wypowiedzieć zdanie w jednym punkcie odmienne od artykułu *N. Reformy* o nikczemnej denuncyacyi *Neue freie Presse* w sprawie aresztowanych w Warszawie spiskowców. Za ten płód przewrotności bez granic nie czynicie wprawdzie wprost odpowiedzialnem stronnictwa żadnego, ani frakcyi żadnej; ale wzmianki tego rodzaju, jak: „organ hegemonów niemieckich“, „organ ex-ministra Herbsta“, „według pojęć Herbstowskiego liberalizmu“, mogłyby słusznie tak być pojmowane, jak gdyby za elukubracye owego dziennika rzeczywiście cała lewica lub przynajmniej frakcya Herbstowska odpowiedzialną być miała. Artykuł *Neue fr. Presse* jest tak podły i haniebny, i na tak oczywistym fałszu oparty, że żadną miarą poza redakcyą samą winnych szukać nie można i nie wypada. Jesteśmy szczerze przekonani, że gdybyśmy mieli względem lewicy prawo interpelowania jej, otrzymalibyśmy jednomyślną odpowiedź, wypierającą się jakiejbądź wspólności z tak ostentacyjnie cyniczną podłością. Jeżeli jednak *N. Reforma* wzmiankami swemi chciała tylko wskazać, jak niebezpiecznie jest dla stronnictwa lub frakcyi posługiwać się tak nikczemnym dziennikiem i pozwalać mu uchodzić za swój organ, skoro to mimowoli naprowadza na przypuszczenie wzajemnej między dziennikiem a stronnictwem solidarności, w takim razie słuszne są te wzmianki. Coby wychodziło ponad znaczenie takiej wskazówki, byłoby zawiele, i to tyle zawiele, że równałoby się wypowiedzeniu lewicy wiecznej wojny. W rzeczywistości ta wieczna wojna powinna nie od dziś dopiero, lecz od bardzo dawna już być wypowiedziana tylko dziennikom jak *Neue fr. Presse* i jej podobnym. W Galicyi na żadnym stole, oprócz na stołach redakcyjnych, dzienniki te pojawiać się już nie powinny, a korespondenci ich nie powinni mieć przystępu, gdzie po informacye dotychczas przybywali.

Artykuł *Neue fr. Presse* wywołał zresztą trafne odpowiedzi w dwu pismach tutejszych, jednę ze strony *Vaterlandu*, drugą ze strony znanej nam z sympatycznego artykułu o procesie Kraszewskiego *Sonn- und Montags-Zeitung*. Pierwsze z tych pism wskazało nawet bardzo wyraźnie główną pobudkę podłej denuncyacyi. Jest nią — i cóżby mogło być innego? — jest nią *Geschäft*. Może niespełna dwa lata temu, jak *Neue fr. Presse* z wielkim trudem odzyskała debit pocztowy w caracie; obecnie znów go straciła. Hejże tedy na Soplicę! nuże tedy w prysiudy z knutem, żeby w błahonadjeżności prześcignąć Katkowów a nawet i Murawiewów-wieszsteli, byle tylko odzyskać na nowo kochany debit pocztowy. Gdybyśmy i tak już nie musieli uwolnić lewicy, lub frakcyi Herbsta od cienia zarzutu, jakoby za nikczemność *Nowej Pressy* byli współodpowiedzialni, to właśnie ten punkt przekonałby najpodejrzliwszych, że nikt zgoła z lewicy z obrzydliwym artykułem jej nie ma nic wspólnego.

Z Rosyi.

Dzienniki petersburskie donoszą, iż Katkow miał w tych dniach posłuchanie u cara i carowej. Doradca carski zwykle w ważnych wypadkach powoływanym bywa do dworu, ażeby wyraził swoją opinię tam, gdzie rozum i zręczność innych carskich faworytów nie wystarcza.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, iż tegoroczne manewry wojsk w Carskiem Siole, na których car ma być obecnym, budzą ogólne zajęcie, gdyż w okolicy Oranienbaumu prawdopodobnie odbędą się skombinowane ćwiczenia sił zbrojnych lądowych i marynarki. Dopiero po odbytych manewrach zapaść ma decyzya cara co do wyjazdu do kraju dońskich kozaków, jak i do innych prowincyj caratu. Kilkunastu oficerów zagranicznych wziąć ma udział w manewrach; teraz już zamawiają dla nich mieszkania w Krasnem Siole. Ambasador niemiecki, generał Schweinitz, który obecnie bawi w Homburgu, oczekiwany jest z powrotem na zakończenie manewrów; powrócić ma tu także bawiący teraz w Niemczech reprezentant wojskowy niemiecki, generał-adjutant Werder. Minister wojny, generał Wannowski, powrócił z kąpiel zagranicznych z polepszonem zdrowiem. Zaręczają, na podstawie wiadomości ze źródeł kompetentnych, że kawalerya rosyjska ponownie zostanie pomnożona. Zdaje się, iż sfery decydujące niewiele mają zaufania do zmienionej jazdy (dragonów, uzbrojonych w karabiny). Bądź co bądź istnieje zamiar wprowadzić na nowo do zreorganizowanej kawaleryi rzeczywisty żywioł jazdy.

Minister wojny Wannowski i szef generalnego sztabu Obruczew, wystąpili z projektem zredukowania liczby oficerów bułgarskich, którym na mocy pozwolenia zmarłego cara wolno było kształcić się w akademiach wojskowych rosyjskich. W bieżącym roku tylko czterem Bułgarom wolno będzie pobierać nauki w wojskowych zakładach naukowych rosyjskich.

Ministerstwo marynarki wydało polecenie powiększenia liczby okrętów floty wojennej. W ministerstwie wojny znów zapadła uchwała utrudniająca znacznie składanie egzaminów osobom starającym się o uzyskanie ulg w pełnieniu służby wojskowej.

Telegraficzne doniesienia dzienników wiedeńskich, pochodzące pośrednio z Petersburga, przynoszą wiadomość o nowym wypadku, jaki się wydarzył na jednym z dworców kolejowych w stolicy caratu. Wachmistrz przybocznej carskiej gwardyi grenadyerów wykryć miał w parku przyległym do dworca kolei finlandzkiej, którą jechać miał car, trzy ukryte podejrzane indywidua, a przytrzymując je miał zostać ciężko poranionym. Policyi udało się podobno pochwycić wszystkich, lecz dotychczas nie może ona sprawdzić kim są przytrzymani, gdyż ci uporczywie milczą. Całe zajście umyślnie trzymanem jest w tajemnicy, aby nie powiększać paniki.

Z nadzwyczajną energią skutkiem osobistego polecenia cara, wzięły się władze miejskie w Petersburgu do zarządzenia środków bezpieczeństwa na wypadek cholery. Czy działalność ta jest czysto sanitarnej natury i czy rzeczywiście tylko z obawy przed cholerą tak energicznie jest prowadzoną naprowadza na powątpiewanie okoliczność, iż w domach zajmowanych przez robotników, policya odbywa rewizye po nocach, wszelkie sklepiki, w których sprzedawane bywają wiktuały, również w nocy zwiedzane bywają przez komisyę sanitarną przeważnie z policyantów złożoną.

Wiadomość o zawarciu rosyjsko-niemieckiej konwencyi w sprawie wspólnej akcyi przeciw anarchistom znajduje potwierdzenie w prasie rosyjskiej, która utrzymuje, iż konwencya świeżo zawarta, jest dopiero zawiązkiem ugody, jaka w tych celach ułożoną zostanie z udziałem gabinetów innych mocarstw europejskich, nie wyłączając Anglii.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 lipca

Rozkaz warszawskiego oberpolicmajstra poleca policyi przygotowanie najpóźniej do 13 (1) sierpnia b. r. spisu żydów obojej płci, począwszy od 18 roku życia, zamieszkujących stale lub czasowo w Warszawie. W spisie wyszczególnionem ma być dokładnie zajęcie każdego i oznaczone, gdzie się mu oddaje, czy w miejscu swego zamieszkania, czy też gdzieindziej.

Hurko wydał przepisy sanitarne obowiązujące właścicieli domów w Warszawie, które poleca wykonywać pod surową odpowiedzialnością.

W sprawach wewnętrznej polityki austryackiej cisza zupełna. Dzienniki zajmują się wyłącznie Sejmem morawskim, a raczej jedyną jego sprawą: zatwierdzeniem wyboru na namiestnika Schoenborna. Sprawa ta nie spadnie już z porządku dziennego, ale będzie załatwiona — Sejm bowiem nie do 23 b. m, jak pierwotnie zamierzano, lecz do 28 będzie obradował. Pogłoska, jakoby Schoenborn chciał złożeniem mandatu zażegnać grożącą burzę, okazała się mylną. Podobno była u niego deputacya z partyi środka, która mu przedstawiała, iż byłby to najlepszy sposób wyjścia, ale namiestnik oświadczył, że mandatu nie złoży i wyczekiwać będzie uchwały sejmu. Jeżeli istotnie po unieważnieniu głosów, które miały być nieprawnie dane, pozostaje jeszcze absolutna większość dla namiestnika, to nie widzimy racyi, dla której miałby on mandat składać, chyba, żeby chodziło o szczególne jakieś zadośćuczynienie dla centralistów.

Sejm bukowiński dzisiaj rozpoczyna obrady. Sejm Gorycyi został już zamknięty. Marszałkiem Sejmu Austryi dolnej w miejsce Feldera, który mandatu nie przyjął, ma być mianowany hrabia Hojos.

Częste, a demoralizujące zatargi pomiędzy wieśniakami a prawosławnymi popami w Rosyi, zdzierającymi zwykle chłopów w najniegodziwszy sposób za spełnianie każdej kościelnej czynności, zwróciły uwagę rosyjskiego świętobliwego synodu. *Russ. Kuryer* donosi, iż synod postanowił temu do ostateczności już niepomyślnemu stosunkowi pomiędzy ludem a cerkwią, położyć tamę. W tym celu popom zabronionem ma być pobieranie od parafian rozlicznych opłat za czynności duchowne; natomiast kwestya ta rozstrzygniętą ma zostać przez ziemstwa, które przy zarządzeniu jakiejkolwiek innej formy ściągania taks, mają mieć na względzie zapobieżenie wysokim bezpośrednim rachunkom pomiędzy chłopem a popem. — Jeżeli wieść ta się sprawdzi, należy przyznać, iż położenie tamy wołającym o pomstę wyzyskiwaniom praktykowanym wszędzie przez popów, zasługuje na zupełne uznanie.

W sobotę oświadczył Ferry na posiedzeniu komisyi rewizyjnej senatu, że w razie, gdyby wniosek odnoszący się do przeprowadzenia rewizyi konstytucyi nie zyskał aprobaty senatu, lub gdyby w innej z pod obrad jego wyszedł formie niż tą, którą mu Izba nadała — rząd starałby się, aby Izba tak zmodyfikowany projekt przyjęła, ponieważ tylko wtedy, gdy uchwały obu ciał prawodawczych będą identyczne, może być kongres zwołany.

W końcu wzywał Ferry, aby komisya nie uchylała wprost rewizyjnej ustawy, bo stanie się, że ona wcześniej czy później będzie konieczna, a mniej niebezpieczną rzeczą jest przyjąć ją dziś, aniżeli jutro — jutro, aniżeli za rok. Jakoż istotnie przykład angielskiej Izby lordów przeciw której tak silna podniosła się agitacya, i która w końcu będzie musiała pod presyą zgodzić się z Izbą gmin, powinienby i na senat francuski oddziałać odstraszająco.

Przedmiotem pierwszorzędnym publicznej dyskusyi w Anglii jest obecnie sprawa nieudanego kompromisu pomiędzy Izbą lordów a rządem. Liberalne i urzędowe organa cieszą się wprawdzie rychłem już, jak powiadają, zwycięstwem gabinetu, gdyż większość opozycyi w Izbie wyższej obniżyła się o 9 głosów. Z 59 zostało ich dziś 50. *Daily News* upatruje w tej redukcyi dowód, że parowie Anglii zaczynają do rozumu przychodzić i choć nie nagle, ale ku polityce rządu się zwracać. Tymczasem agitacya ludowa przeciw Izbie lordów rośnie coraz bardziej, a wczorajszy meeting w Hyde-Parku należy do największych manifestacyj, jakie kiedykolwiek były. Naród angielski wie z doświadczenia, że takie potężne objawy opinii odnoszą nie raz skutek nawet u najbardziej zatwardziałych torysów.

W Izbie gmin deputowany Chaplin zażądał od ministerstwa wyjaśnień co do spraw wojskowych w Egipcie. W interpelacyi swej postawił trzy następujące pytania: ile wojska brytyjskiego znajduje się na terytoryum egipskiem? czy wojskowe władze w Kairze chętnie posiłkują europejskich swych opiekunów? i czy rząd angielski zdecydował się już wysłać w jesieni ekspedycyę z odsieczą Gordonowi do Chartum? W imieniu rządu odpowiadał na te pytania lord Hartington, że w Egipcie jest obecnie jeden regiment kawaleryi, trzy baterye artyleryi, dwie kompanie inżynieryi i $8^1/_3$ pułków piechoty. Oprócz tego zostaje jeszcze pod rozkazami gen. Stephensohna jeden pułk, co stanowi więcej, niż dostateczną ilość wojska, do powstrzymania wszelkiego napadu z południa. Mimo to jednak pośle jeszcze rząd parę kolumn żołnierzy, obecnie na Malcie stojących, co powinno już ostatecznie wszelką trwogę o los Egiptu usunąć.

Następnie na interpelacyę Dawnay'a w sprawie misyi abisyńskiej Hewetta, odpowiadał Fitzmaurice. Zapewniał, że poselstwo to powiodło się jak najlepiej, a król Jan przyrzekł Anglii uroczyście swą pomoc i obiecał, że nie dozwoli Arabom opanować Kassali. Sam zaś dla pozyskania stałego punktu oparcia w swych operacyach wojennych, przeciwko Mahdiemu, myśli zająć Amedill i inne miejsca dogodne do umieszczenia swych garnizonów. Wreszcie oświadczył jeszcze Fitzmaurice, że nie należy pomawiać rządu o niedołęstwo, że dozwolił na zdobycie Berberu przez sudańskich powstańców, bo Anglia nigdy nie rościła sobie pretensyi do rozpościerania swej opieki nad wyżynami po za obrębem Egiptu leżącemi, a więc tem samem i Berber nie mógł być przedmiotem troski pieczołowitego rządu. Że jednak wybrzeże Aden w bezpośrednim jest związku z Berberem, z którego to miasta sprowadza nawet liczne zapasy żywności, przeto przesłano angielskiemu rezydentowi w Aden upomnienie, aby o ile możności chronił ludność miejscową od stykania się z żywiołami buntowniczymi Sudanu i strzegł jej bezpieczeństwa a spokoju.

Z Brukseli donoszą, że 22 b. m. zbiera się po raz pierwszy nowo wybrana Izba i senat. Ponieważ wskutek spalenia się pałacu narodowego, nie ma Bruksela obecnie więcej nad jedną salę obrad, postanowiono więc, aby Izba odbywała swe posiedzenia z rana od godz. 10, senat zaś po południu o 2. Przywództwo opozycyi w Izbie deputowanych obejmuje dawny minister sprawiedliwości Bara. Przyjaciele i przeciwnicy przyznają mu jednogłośnie wielkie zdolności i śmiałość niepospolitą, to też mimo bardzo szczupłej liczby oponentów w Izbie, człowiek ten stanie za wielu, i jak sami katolicy obawiają się, niejeden twardy orzech da swym antagonistom do zgryzienia.

Nowa ustawa wyborcza niedawno przez norwegski storthing uchwalona, uzyskała królewską sankcyę. Według tej ustawy uprawnionym do wyboru jest każdy Norwegczyk 25-letni od 5 lat w kraju zamieszkały i a) będący urzędnikiem, b) gospodarzem bądź na własnej, bądź na wydzierżawianej roli, c) trudniący się od dłuższego czasu kupiectwem, i d) posiadający nieruchomy majątek wartości najmniej 600 koron, e) wreszcie od roku przynajmniej płacący podatek dochodowy od kapitału 500 koron, jeżeli mieszka na wsi, a od kapitału dochodowego 800 koron, jeżeli jest mieszczaninem.

Sprawy szkolne.

Wystawa i szkoła robót kobiecych przy szkole wydziałowej żeńskiej w Krakowie.

Z prawdziwą przyjemnością i zadowoleniem oglądaliśmy tegoroczną wystawę robót kobiecych przy żeńskiej szkole wydziałowej. Jakkolwiek już upłynął pewien czas od jej zamknięcia, sądzimy, że pora na sprawozdanie nie jest spóźnioną.

Wystawa robót kobiecych jest sama przez się tego rodzaju, że ją trudno przedstawić słowami, choćby wystawione przedmioty zasługiwały ze wszech miar na najzupełniejsze uznanie. Dlatego też postaramy się tylko scharakteryzować wystawę o ile możności zwięźle, aby następnie zwrócić uwagę na wewnętrzny charakter szkolnej nauki i znaczenie jej dążności. Te dwa ostatnie momenta wydają się nam istotnemi i najważniejszemi, gdy w ogóle chodzi o szkołę a szczególnie taką, która ma na celu podniesienie krajowego przemysłu w rękach kobiety.

Wystawa przy żeńskiej szkole wydziałowej przedstawiła nam na wzorowych robotach żywotne gałęzie kobiecego przemysłu a mianowicie w oddziale pierwszym roboty: drutowe, szydełkowe, deskowe i maszynowe, oparte w ogóle na nauce kroju, dokonywanego drogą rysunku. Wszystkie roboty w tym dziale, począwszy od trzewiczków a skończywszy na czapeczkach, były gotowe do zastosowania i zalecały się pod każdym względem do kupna. Wzory i próbki tych robót pozwalały wejrzeć, jak powstają systematyczną drogą rozwoju włóczkowe sukienki dla dzieci, okrycia dla starszych, płaszczyki dziecinne i t. p. Uczennica, poczynając od wiązania oczek na drutach, wznosiła się stopniowo do geometrycznego deseniowania, aby następnie z próbek deseniowych, składać wyższe całości pewnego kroju i przeznaczenia.

Nader interesujący swem praktycznem powołaniem dział drugi pozwolił nam wejrzeć w systematyczną naukę szycia, którego jedną gałęzią zastosowania jest łatanie i cerowanie bielizny. Zresztą wszelkie rodzaje wyszywania i haftu opierają się także w istocie na jednym systemie pracy, który, jak wszystko w tej szkole, ma za podstawę naukę kroju, opartą na praktyce rysunku. Pomijając użycie nauki szycia do takich gotowych szczegółów jak: męska, żeńska i dziecinna bielizna, wyszywane zwykłym i Holbein'owskim ściegiem fartuszki i serwety, których mozolne wykonanie i trafne deseniów zastosowanie każdy głośno uznać musiał, pragniemy głównie zwrócić uwagę na wyborną naukę szycia metody Schallenfelda, która nam imponuje wieloma rzadkiemi zaletami. Metoda ta, polegająca na dyktowanej instrukcyi, jest rzeczywiście w stanie nauczyć gruntownie, bo jest niesłychanie prostą i jasną a ma nadto to do siebie, że jest dla uczniów pewnym rodzajem rozrywki. Nie dziwota też, że w oddziale szycia, łatania i cerowania bielizny, musieliśmy podziwiać rozmaite rodzaje najzręczniejszego zastosowania dobrze wyuczonej sztuki. Wspomnieliśmy więc dotychczas o dwóch ważnych gałęziach kobiecego przemysłu, bez którego życie codzienne w żaden sposób obejść się nie może, którego potrzebuje bezwarunkowo każda warstwa i każdy stan w społeczeństwie. Gdy kobieta tym dwom działom pracy pozwala się stać przedmiotem monopolu w pewnych tylko rękach, wywołuje odmęt w społeczeństwie, którego wynikiem są dążenia do nienaturalnej emancypacyi.

Dwa następne działy: koronkarstwa i krawieczyzny sukien zostały wprowadzone świeżo w system nauki. A jednak już w tym roku imponująco się przedstawiły. Koronkarstwo ma za sobą przeszłość, która jest może najwspanialszym pomnikiem pilności i zręczności ręki kobiecej, której wyłączny stanowiło niegdyś przemysł. Maszynowa fabrykacya wytrąciła go chwilowo z pierwotnej drogi rozwoju po to tylko właściwie, aby nas przekonać, że cała wartość tej gałęzi kobiecej industryi tkwi w zręczności roboty. Dlatego też już dziś przemysłowe instytucye, dobra wola i rozumne przekonania majętniejszych jednostek sprawiły tyle, że w wielu okolicach, a zwłaszcza w Tryesteńskiem, ręczny przemysł koronkarski zdobywa sobie coraz rozleglejsze znaczenie i trwalsze stanowisko. Te same dążności powinny być hasłem w naszym kraju, tem bardziej, że jego siły w kierunku tego przemysłu, nigdy, o ile nam wiadomo, należycie rozbudzone nie zostały *). Szkoła kierując się zasadą *„paullatim summa petuntur“* dokona tego systematycznością i gruntownością, jaką musieliśmy uznać w przestawionym rozwojowym postępie nauki koronkarstwa. Rozwój poczynał się najprostszym deseniem na reseau, aby osiągnąć ostatecznie skombinowaną i mozolną technikę koronek, wykonanych na poduszce Barbary Uttmann. Życzeniemby więc powinno być publicznem, aby dział koronkarstwa przy szkole wydziałowej rozwinął się wkrótce w szeroki i zupełnie samodzielny system kobiecego przemysłu. Z jego praktycznych laboratoryów, które są konieczne przy szkole, mogą wyjść dochody pracownic i szkoły a obok tego otworzą się bramy prywatnym wpływom na dalsze warstwy ludności krajowej.

Jak koronkarstwo było dotychczas przeważnie monopolem maszynowej fabrykacyi, tak krawieczyzna damskich sukien spoczywała w pewnych tylko rękach. Dlaczego? dlatego że tylko pewne kobiety, posiadłszy znajomość kroju, korzystały przy wrodzonym zmyśle smaku, ze źródła zarobku. Nie było to wprawdzie „szczęście filutów,“ bo z uczciwego zarobkowania nie można czynić zarzutu, ale było w każdym razie nieszczęście dla wielu mniej dostatnich rodzin, które musiały swe córki ubierać u krawczyń. Taki stan rzeczy był zresztą wbrew historycznym tradycyom, według których kobieta była zawsze krawczynią u siebie. Czujemy aż nadto mocno tę tradycyjną prawdę i wzdychamy za powrotem jej panowania. Dlatego składamy całe uznanie kierownictwu szkoły, że tak gorliwie dążyło do stworzenia działu krawieczyzny sukien, opartego znów na rysunkowym kroju. Gotowe suknie, jakieśmy widzieli na wystawie w licznym stosunkowo szeregu, obliczone na skromniejszy i kosztowniejszy materyał, jako też co do smaku ubrania wystawniejsze i mniej wystawne, świadczyły wyraźnie, że kobiecie potrzebny jest w tym względzie głównie zasób elementarnych wiadomości w obrębie kroju, aby módz iść za wymaganiami mody, majątkowego stanu i wykształceńszego gustu. Zwykłemi bowiem skargami kobiet, gdy im przyjdzie samym się ubierać, jest utyskiwanie jużto na brak gustu w przybraniu szaty, jużto jeszcze częściej na nieznajomość takiego sposobu dokrawania, po

*) W kraju istnieją dotąd, o ile wiemy, dwie szkoły koronkarstwa na prowincyi tudzież kurs koronkarstwa w Stowarzyszeniu pracy kobiet we Lwowie, (Przyp. Red.)

któremby suknia leżała bez zarzutu. W tym względzie nawet żurnale i formy do nich dołączane nie bywają dostatecznemi doradcami, gdyż redukowanie i stosunkowanie gotowych form do odpowiedniej figury, nowe nastręcza trudności.

Równie ważnym artykułem kobiecych potrzeb, jak koronki, są sztuczne kwiaty. Zagranica produkuje je i dla nas, i uboży nasz kraj. Im zaś kraj uboższym jest pod względem przemysłu, którego wyroby w bezustannem i licznem są zastosowaniu, tem większą jest potrzeba, aby szkoła wprowadziła jak najprędzej ten dział pracy w swój zakres naukowy, otwierając i dla niego praktyczne laboratorym. Nie wątpimy, że znane nam usilne zabiegi szanownego kierownictwa szkoły wydziałowej zostaną uwieńczone i z tej strony pomyślnym skutkiem. Powinna to zapowiadać zasługa dotychczasowej szkoły.

Pozwolimy sobie w tem miejscu dodać kilka słów życzliwych. Oto nie widzieliśmy na wystawie robót na kanwie. Stajemy w tym względzie z żądaniami dlatego, że ten dział robót jest związany ściśle z żywym przemysłem kobiecym. Wprawdzie roboty kanwowe nie figurowały już także na niedawnej znakomitej wystawie Berlińskiej robót kobiecych, z czegoby należało wnosić, że ten rodzaj przemysłu popada powoli w zaniedbanie, naturalnie po to tylko, aby technika jego zamarła i po pewnym czasie na nowo musiała być wywoływaną do bytu. Tego należy unikać, choćby tylko dla wyminięcia sprzeczności tkwiącej w podejmowaniu i zarzucaniu pracy, która ma żywe praktyczne znaczenie. Bo przecież tyle przedmiotów codziennego życia jest i powinno zostać owocem tego prawdziwie domowego przemysłu.

Wiemy, że towaroznawstwo wchodzi w program szkolny i chcemy tylko zalecić jak najtroskliwszy sposób traktowania tego przedmiotu, jako istotnej strony przemysłowej pracy. Odkąd kobieta w domowem wychowaniu przestała czerpać znajomość właściwych sobie robót, przestała także znać się na materyałach, ich cenie i jakości: dla niej to właśnie musiano z tego powodu wymyślić cały zastęp sposobów probierczych, które ją miały uczyć odróżniać wełnę od bawełny, płótno od półpłótna, aniliny na sukniach od innego rodzaju barwników i t. d. Wrócić ją do znajomości materyałów znaczy po prostu, zrobić ją ostrożną, rachunkową, oszczędną, w ogóle panią własnej pracy, własnej spekulacyi.

Widzieliśmy w tem pobieżnem sprawozdaniu, że podstawą wszystkich działów nauki jest rysunek, który się na wystawie przedstawiał jako treść trzeciego działu. (C. d. n.)

Kronika.

Kraków, 22 lipca.

Temperatura u nas zdobywa się na nadzwyczajne skoki. Po dniach prawdziwej spieki afrykańskiej termometr zeszedł dzisiaj rano o godzinie 6 do — 8° ciepła.

Minister Ziemiałkowski nie przejechał jeszcze z Wiednia, jak o tem doniósł telegram; dopiero wieczór lub jutro rano spodziewają się jego przejazdu razem z wracającym z Wiednia namiestnikiem p. Zaleskim.

Ofiarność. Jeden z tutejszych obywateli znany z przedsiębiorczości i ofiarności p. J. P. złożył w dniu wczorajszym do rąk prezydenta miasta kwotę 300 złr., przeznaczając z tego kwotę 100 złr. do dowolnego rozdania między ubogich miasta Krakowa, takąż kwotę do rozdania wyłącznie między przedmieszczan dotkniętych w Krakowie powodzią, w końcu 100 złr. celem przesłania do dyspozycyi komitetu centralnego we Lwowie dla dotkniętych powodzią w Krakowie, z prośbą, by imię i nazwisko jego w dziennikach umieszczonem nie zostało.

Z uniwersytetu. W dniach 17, 18 i 19 b. m. otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopnie magistrów farmacyi następujący panowie: Bemben Franciszek rodem z Lipinek, Ćwik Tomarz z Bochni, Daczyński Maryan z Grybowa, Krasiński Roman z Godowy, Krasuski Gustaw z Łowczówki, Markiewicz Ludwik z Drohobycza, Miaskowski Jan z Kamienia, Świątkiewicz Henryk z Jasienicy, Świtalski Władysław Ludwik z Przeworska, Weiss Alfred z Krosna, Wrzesiński Bolesław z Brzozówki (Król. Pols.), Trybuła Ignacy z Żmigrodu.

Piorun. Wczoraj zwiedzał Prezydent miasta dr. Weigel rzezalnią i jej okolice, przyczem obejrzał także szkody zrządzone przez piorun, który w sobotę podczas wielkiej burzy wpadł do domu straży skarbowej. Piorun ten zachowywał się w wymienionym domu w sposób prawdziwie fenomenalny; dostał się bowiem do zabudowania oknem pierwszego piętra, przyczem zdruzgotał sześć szyb i zesunął się wzdłuż ram, ztamtąd skierował się do drugiego pokoju, oberwał tu i owdzie gzymsy, poszarpał otrzcinowanie powały a opaliwszy całą przebytą drogę, pojawił się na parterze. Tam uszkodził elektryczną baterye a odbiwszy się powrócił na górę, obiegł, czyniąc liczne szkody wszystkie pokoje i „gdzieś się potem podział". — Mieszkańcy przerażeni i ogłuszeni straszliwym łoskotem sprawionym przez tego niebieskiego gościa popadali na ziemię — na szczęście bez szwanku. Dziwnym przypadkiem grom oszczędził jednę tylko izbę, w której bawiło się najspokojniej sześcioro drobnych dzieci. Szkody sprawione w domu są znaczne, głównie zaś dotknięty został aparat telegraficzny.

Składki na dotkniętych klęską powodzi nadesłali prezydentowi dr. Weiglowi: Ks. Laurenty Kubas w imieniu konwentu OO. Bernardynów w Sokalu kwotę 30 złr. zebraną podczas uroczystości błogosł. Jana z Dukli. Redakcya *Kuryera Paryskiego* 155 franków. Komitet wieczorku muzykalno-wokalnego w Bolichowie 54 złr. jako czysty dochód z wieczorku z prośbą o możliwe uwzględnienie dotkniętych powodzią w okolicy tamtejszej.

† **Urszula Gralichowska**, obywatelka m. Krakowa, zmarła w d. 19 b. m. przeżywszy lat 85.

Zmarli. W Bordeaux zmarł w tych dniach Benedykt Kryński, były oficer wojsk polskich, tapicer z zawodu.

W Jarosławiu zmarł Piotr Szułkowski, szeregowiec z 1863 r., obywatel m. Lwowa i inżynier kolei Karola Ludwika.

W Dreznie zmarł dnia 18 b. m. Izydor Michalski, urodzony na Wołyniu, z rodziny znanej z poświęceń dla kraju, wychodźca z r. 1863.

Z przeniesieniem urzędu telegraficznego do nowego budynku spodziewano się powszechnie, że uskutecznionem nareszcie zostanie połączenie głównego biura z filią w Sukiennicach za pomocą drutów. Tymczasem rzeczy do dziś dnia pozostały po dawnemu: co pół godziny posłaniec odnosi depesze zebrane w filii do bióra głównego, a że odległość obecnie znacznie jest większą niż przedtem, zatem trzech kwadransów potrzeba przynajmniej, aby depesza po jej nadaniu w Sukiennicach dostała się do aparatu telegraficznego.

Proszeni jesteśmy zwrócić uwagę municypalności miasta na wyziewy trujące, któremi napełnioną jest ulica Krowoderska

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Bryniarskiego „Wejście do kościoła ks. Augustyanów"; Żubra „Ulubione kwiaty".

Pan Gustaw Fiszer sympatyczny i znany dobrze Krakowowi artysta dramatyczny, urządza dziś w lwowskiem kasynie miejskiem przedstawienie, którego program wypełnia humorystycznemi typami własnego pomysłu. Jak nam donoszą, zamierza pan F. urządzić takiż wieczorek w Krakowie.

Zapiski policyjne. W policyi złożono znaleziony wachlarz i portmonetkę z pieniądzmi.

Aresztowano: Kncia Wawrzyńca za podejrzane posiadanie paltota, Krzyżanowską Maryę za oszustwo, Daczyńską Maryę za kradzież naczyń stołowych. Paleja Franciszka za kradzież beczki, 6 osób za pijaństwo.

Zaburzenia w Drohobyczu. Do *Presse* donoszą telegraficznie z Drohobycza dnia 21 b. m.: Przedwczoraj przyszło między robotnikami francuskiego Towarzystwa eksploatacyi wosku ziemnego i nafty, a między posiadaczami kopalni w Borysławiu i Wolance do sporu o prawa posiadania, a wczoraj spór ten przekształcił się w prawdziwe zaburzenia antysemickie. Paru urzędników wspomnianego Towarzystwa podburzyło robotników, przeważnie czeskiej narodowości, do rozbijania szyb w prywatnych mieszkaniach, do napaści na synagogę i do zdruzgotania tory, z czego wywiązała się krwawa utarczka, po której na polu walki pozostali zabici i ranni. Żandarmerya na czas uwiadomiona musiała użyć broni, wskutek czego dwie osoby postradały życie. Spokój pozornie tylko przywrócono — bo rozdrażnienie powszechnie się wzmaga.

Z Zakopanego piszą, iż w sobotę było tam straszne oberwanie chmury, które trwało całą godzinę. Potoki Dornlow, Swidrów, Skupniów wezbrawszy niesłychanie, zasypały drogę w rekonstrukcyi będącą kamieniami. Most na potoku Dorulow zerwany, na potoku Swidrów uszkodzony; u nowego mostu w Czudnikach jedno jarzmo zapadło.

Lwów, 21 lipca. Uroczystość bł. Jana z Dukli zakończyła się wczoraj imponującą procesyą, przy udziale przynajmniej 25.000 osób. Prowadzili ją ks. infułat gr. kat. Pełesz, arcybiskup Isakowicz i biskup Morawski. Straż obywatelska utrzymała wszędzie wzorowy porządek. Imponujące wrażenie wywoływał dobywający się z tysięcy piersi śpiew „Boże coś Polskę". Wieczorem powtórzono iluminacyę. Wobec klęski pożaru jaka dotknęła Duklę, miejsce rodzinne bł. Jana, słusznie utrzymuje *Kur. lwowski*, iż iluminacya ta była zbyteczną, a koszta na nią poniesione, mogłyby otrzeć łzy kilkuset mieszkańcom Dukli, tak srogo dotkniętych nieszczęściem, właśnie podczas trwającego jubileuszu. W Zimnejwodzie urządzał wczoraj przedstawienie magiczne na rzecz dotkniętych powodzią, magik Siedlecki, cieszący się tu niezwykłem powodzeniem. Niepewna pogoda nie bardzo liczną zgromadziła publiczność. Widowisko ma być powtórzonem.

Wrocław, 20 lipca. Wczoraj po krótkich a bardzo dolegliwych cierpieniach zakończył tutaj życie Karol Baum, redaktor *Nowin Śląskich* i były prezes Towarzystwa przemysłowców Polaków we Wrocławiu, przeżywszy lat 70.

Konkurs na pomnik. W Warszawie usiłowaniem Redakcyi *Tyg. ilustr.* ze składek publicznych ma być postawiony w kościele katedralnym św. Jana pomnik dla Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, pisarza z czasów złotej epoki naszej literatury. Redakcya ogłasza na pomnik ten konkurs: 1) Pomnik Sarbiewskiego ma być z marmuru czarnego z popiersiem marmurowem białem i stosownym napisem w języku polskim, który później zostanie ułożony. 2) Na koszta pomnika przeznacza się od 700 do 750 rs. 3) Prócz pomnika w katedrze warszawskiej w miejscu rodzinnem Sarbiewskiego we wsi Sarbiewie pod Płońskiem, umieszczoną zostanie tablica w ścianie z portretem poety na blasze i takim samym jak na pomniku warszawskim napisem, na którą przeznacza się fundusz od 60 do 80 rs. 4) Pomnik ma być wykonany w stylu odrodzenia. 5) Komitet wzywa wszystkich pisarzy polskich w kraju i zagranicą zamieszkałych, aby stosując się do warunków wyżej wymienionych raczyli nadesłać projekty pomnika przez siebie wykonane do Redakcyi *Tygodnika Ilustrowanego*. 6) Ostateczny termin nadsyłania projektów oznacza się do dnia 1 października b. r.

„Na pomoc", wydawnictwo podjęte z inicyatywy Redakcyi *Wędrowca* w Warszawie, wyszło z druku staraniem literatów i artystów warszawskich, a dochód z rozprzedaży przeznaczony jest na dotkniętych klęską powodzi mieszkańców Królestwa Polskiego. W wydaniu 5-arkuszowej broszury wzięło udział ogółem 179 literatów i artystów. Zamieszczono w niej 12 ilustracyj, 14 utworów muzycznych i 146 krótkich artykułów, lub aforyzmów. W Warszawie sprzedano do tej pory 3000 egzemplarzy po 50 kopijek, a słychać tylko po księgarniach i kioskach narzekania, iż introligatorzy nie podążają z broszurowaniem i licznym zapotrzebowaniom publiczności zadość uczynić nie można.

Nowe pismo. W Warszawie wyszedł pierwszy numer czasopisma *Przyjaciel zwierząt*, które ma być organem warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Lekarze — kobiety. Dzienniki warszawskie donoszą, że liczba lekarzy kobiet w Warszawie z początkiem przyszłego roku powiększy się do pięciu. Dwom dotychczas praktykującym damom lekarkom, przybędą trzy koleżanki. Prasa warszawska bardzo życzliwe zajmuje stanowisko względem doktorów w spódniczkach, przyznając nie bez słuszności, iż w chorobach kobiet i dzieci pomoc lekarza-kobiety często może być skuteczniejszą niż męska.

Brak ogrodników. Wychodzący w Warszawie fachowy tygodnik *Ogrodnik polski* pisze, iż z gubernij rosyjskich często Redakcya otrzymuje listy z żądaniami wyszukania ogrodników, których nawet bardzo dobrze chcą płacić, bo po 1500 rubli i więcej rocznie. Mimo takich warunków nie znajdują się reflektanci. Ciekawa rzecz, czy rzeczywiście brak ogrodników u nas, czy też Krym i Kaukaz wcale ich nie nęcą.

Niebezpieczne żarty. W pewnej wiosce pod Petersburgiem, gdzie mieszkańcy stolicy udają się na mieszkanie w letniej porze, zdarzył się niedawno smutny przypadek. Pewien młody człowiek, który odwiedzał swą narzeczoną mieszkającą tam razem z rodzicami — zgubił na przechadzce etui na papierosy. Już późno wieczorem zauważył tę zgubę — i wyraził ubolewanie, iż godzina jest tak spóźniona, ponieważ w przeciwnym razie znalazł by natychmiast swe etui, które nie mogło wypaść gdzie indziej, jak na cmentarzu w czasie przechadzki. — Panna poczęła z niego żartować, twierdząc, iż tylko obawa strachów wstrzymuje go od poszukiwania zguby. Te żarty dotknęły narzeczonego tak boleśnie, iż mimo nerwowego, wrodzonego wstrętu do samotnego przebywania w ciemności, oświadczył, iż natychmiast rusza na cmentarz, skąd na dowód pobytu przyniesie wieniec zdjęty z grobu. Matka panny jak najsurowiej odradzała mu niebezpieczną próbę, a skoro nie mogła go powstrzymać, wysłała potajemnie na zwiady ogrodnika. W kwandrans przyniesiono młodzieńca z wieńcem w ręku — majaczącego w gorączce. Ogrodnik znalazł go zawieszonego za odzież na żelaznej kracie cmentarza. Wracając ze zgubą zaczepił się tam przypadkiem a w mniemaniu, iż duchy go chwytają, stracił przytomność. — Obecnie ofiara żartów i własnej próżności, walczy ze śmiercią bez nadziei życia.

La société de Berlin. Dotychczas nadaremnie usiłowano odgadnąć kto jest autorem dzieła, opatrzonego powyższym tytułem, które w bardzo wiernych, ale niezbyt pochlebnych barwach przedstawiło towarzystwo berlińskie, i rozszedłszy się w tysiącznych egzemplarzach po Europie, mieszkańcom nad Spreą wiele krwi napsuło. *Berliner Boersen Zeitung* podaje obecnie nazwiska nieznanych dotąd autorów tego sensacyjnego utworu. Nie jest on dziełem jednego pióra, ale kilku pisarzy, złączyło swoje usiłowania — dla dokuczenia Niemcom. Za podstawę służyć im miały listy poufne pisane przez Gerarda, lektora cesarzowej Augusty, do Gambetty. Listy te dostały się po śmierci ex-dyktatora do rąk pani Adam, i ta w współpracownictwie ze znaną panią Nowikow i z Alzatczykiem Weiss, nadała prywatnej korespondencyi literacką formę i puściła ją w świat, gdzie jak wiadomo, wielkie zrobiła wrażenie.

Nagadali się. W przeciągu minionej sesyi parlamentu niemieckiego Bismark mówił 21 razy. Z ministrów najczęściej popisywali się z wymową minister spraw wewnętrznych Bötticher, który wypowiedział 44 mowy, za nim idzie generał Bronsardt minister wojny, który dał się słyszeć 28 razy. Z deputowanych pierwszeństwo należy się Eugeniuszowi Richterowi, który palnął 112 mów, a po nim Windhorst 87. — Chyba się nagadali.

Nominacye. Namiestnik, jako prezydent galic. dyrekcyi dóbr państwowych, mianował asystenta rachunkowego, Jana Świątnickiego, oficyałem kancelaryjnym, a Jakóba Marxa, gwardzistę konnego szwadronu przybocznej gwardyi, kancelistą przy powyższej dyrekcyi; zaś przeniósł w stały stan spoczynku oficyała kancelaryjnego Józefa Kubalę.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało kancelistę sądu powiatowego w Gródku, Bronisława Siateckiego, kancelistą sądu krajowego we Lwowie; sierżanta powiatowego obrony krajowej, Jana Wróblewskiego, kancelistą sądu obwodowego w Przemyślu, a systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej we Lwowie, Franciszka Ksawerego Słoneckiego, kancelistą sądu obwodowego w Stanisławowie, zaś wyższy sąd krajowy we Lwowie zamianował kancelistami sądów powiatowych: Antoniego Lipczyńskiego, wachmistrza 13 pułku ułanów hr. Trani, dla Buska, Józefa Orgę, sierżanta 89 pułku piechoty, dla Zborowa i Władysława Schwetza, systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej we Lwowie, dla Gródka.

Proces prokuratora Mehoffera.

Lwów, 21 lipca.

(=) Dzisiaj przed południem został ostatni świadek przesłuchany. Jak już w ostatnim liście donosiłem świadek Chajes nie mógł sobie przypomnieć czasu, ani pory roku, w której pożyczył Enslerowej 2000 złr. Wezwano przeto z Czerniowiec p. Mendla Schiffnera, który jest faktorem i pośredniczył w różnych interesach Enslerom.

P. Mendel Schiffner dzisiaj nie może sobie również dokładnie przypomnieć pory roku, kiedy pewnego dnia spotkała go Sime Ensler i żądała, aby się jej wystarał jak najrychlej o 2000 zlr. Swiadek chciał ją zaprowadzić do Samuela Krausa, w drodze jednak spotkali L. Chajesa, który oświadczył swą gotowość wyświadczenia p. Ensler tej przysługi, co też rzeczywiście nastąpiło. Z całą jednak pewnością zeznał świadek, że Ensler wówczas siedział w więzieniu, a w kilka dni potem został wypuszczonym. Nie ulega przeto wątpliwości, że działo się to w marcu 1882.

Ponownie dzisiaj badany p. Chajes oświadcza, że nie pamiętał i nie pamięta, kiedy udzieloną była pożyczka, przypomina sobie jednak, że wówczas był lekko ubrany, było ciepło, zkąd wniósł, że może to było lato, wcale jednak nie obstaje przy swojem pierwszem twierdzeniu.

Na tej konfrontacyi skończyło się badanie świadków i przewodniczący zarządził odczytywanie różnych aktów dotyczących procesu. Jarzębicki sekretarz asekuracyi, której reprezentantem jest Chajes, zeznaje, że podczas uwięzienia Enslera przychodziła Enslerowa jeden lub więcej razy do Chajesa w jakimś pieniężnym interesie, ale nie wie w jakim.

Przewodniczący prostuje wiadomość podaną w jednem z pism z 20 b. m. o oświadczeniu ministra, że Bukowina produkuje ogromną ilość denuncyacyj. Oskarżony mówił o ministeryum, lecz nigdy o ministrze.

Prokurator wnosi odczytanie zeznań Enslerowej i Mücka z procesu Enslerowskiego, dalej zeznań oskarżonego Mehoffera w śledztwie, które zawierać mają niektóre sprzeczności z teraźniejszemi zeznaniami.

Obrońca na podstawie § 252 p. k. sprzeciwia się temu, a gdy mimo to trybunał miał odczytać, to prosi, żeby też zeznania Enslerowej przed Piteyem odczytane były. Dalej prosi obrońca, ażeby równocześnie uchwalono odczytanie różnych aktów, o które przed rozprawą Mück pisemnie prosił, jakoteż zeznań radcy Rychlinga. Przewodniczący odczytuje spis tych aktów, prokurator na niektóre się zgadza, innym się sprzeciwia.

Po dłuższej naradzie trybunał ogłasza, które pisma mają być odczytane. Między innemi odczytane będą zeznania dawniejsze Enslerowej, zeznania Dawida Amstera i Rychlinga.

Zeznania Mücka nie będą odczytane, bo prokuratorya mogąc zawezwać go na świadka, nie uczyniła tego. Radca Duniewicz prosi, ażeby Enslerowa koniecznie przy czytaniu jej zeznań była obecną. Przewodniczący powiada, że jeżeli Enslerowa jest w sądzie, to nie ma nic przeciw jej obecności, jeżeli jej nie ma, to jako przewodniczący postąpi tak, jak stosownie do obowiązku uzna za dobre. Okazuje się, że Enslerowej nie ma, przewodniczący postanawia mimo to, odczytać jej zeznania, które też w całości zostają odczytane.

Całe popołudniowe posiedzenie poświęcono dalszemu czytaniu, na czem ukończono postępowanie dowodowe.

Jutro tj. we wtorek rozpocznie ostateczne wywody prokurator p. Szymonowicz. Obrońca dr. Jekeles prawdopodobnie dopiero popołudniu przyjdzie do głosu.

Rozprawa zapewne skończy się we środę — wyrok trybunału ogłoszonym zostanie za dni kilka.

Lwów, 22 lipca. (Tel. *N. Ref.*) Po krótkich wywodach prokuratora i obrońcy zakończono rozprawę w sprawie Mehoffera w południe Wyrok będzie ogłoszony dziś o piątej po południu.

Dział ekonomiczny.

Z kolei Jarosław-Sokal. Według obwieszczenia ogłoszonego w centralnym organie ministerstwa handlu dla spraw kolejowych, z dniem 20 lipca pocznie obowiązywać dodatkowa taryfa na kolei Jarosław-Sokal, mocą której zostaje zaprowadzona I klasa osobowa, tudzież zniżona taryfa wyjątkowa dla zboża, produktów mącznych, drzewa budowlanego, soli, kartofli, spirytusu, węgli, nafty, drzewa opałowego i kamieni.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 22 i 23 lipca

Z powodu rozpoczętych zbiorów dowóz zboża na wczorajszy targ na Baran był bardzo mały, bo wynosił zaledwo paręset korcy pszenicy i żyta. Ceny skłonniejsze były do spadku.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 45—49½ złp., żyto na 227 fnt. od 35—38 złp.

Z powyżej przytoczonych powodów, jak niemniej braku zagranicznych kupców, dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparz był także mały. Ruch i obrót były słabe a tendencya mdła. Próbki nowego żyta okazywano w w targu, niesłyszeliśmy jednak o zawarciu jakichś tranzakcyi. Ceny starego zboża jak pszenicy, żyta i owsa utrzymały się, jęczmień spadł w cenie. Nasiona strączkowe skłonniejsze do zniżki.

Na wywóz przez ajentów nie wiele zakupiono, a i dla pobliskich młynów parowych pokup był mały.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·25	10·25
„ czerwona	9·50	10·40
„ biała	9·75	10·50
Żyto kurskie i polskie	8·50	8·75
„ galicyjskie	8·25	8·60
Jęczmień celny	8·—	9·50
„ pośledniejszy	7·25	8·—
Owies	9·—	9·30
Groch	9·50	13·—
Fasola	10·—	14·—
Wyka	8·—	8·25
Kukurydza	—·—	—·—
Proso	7·—	8·—
Jagły	12·—	14·25
Tatarka	8·—	9·—
Rzepak	11·50	12·25

Tarnów, 18 lipca. Płacono za 100 kilogram. pszenicy 9·80, żyta 8·50, jęczmienia 7·75, owsa 9.20, grochu —·—, bobu 8·25, tatarki —.—, prosa —·—, kukurydzy 7.10, ziemniaków 4·50, rzepaku —·—, koniczyny —·—, siana 2·30, koniczu 2·80, słomy 2·60 kilo masła 0·75.

Wadowice, 17 lipca. Płacono za 100 kilogram pszenicy 11·35, żyta 9·25, jęczmienia 10·—, owsa 9·68, siana 3·50, słomy 2·40, ziemniaków 2·80.

Rzeszów, 18 lipca. Płacono za 100 hektolitr. pszenicy 9·45, żyta 7·13, jęczmienia 6·45, owsa 3·87, grochu 8·20, fasoli 8·00, tatarki 7·36, prosa 7·70, ziemniaków 3·60, za 100 klgr. siana 4·00, słomy 2·60, kilo masła 0·—, kopa jaj 1·20.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 22 lipca. Konferencye w sprawie pomocy dla Galicyi z powodu wylewów, w których uczestniczył także marszałek Zyblikiewicz, nie zostały jeszcze wczoraj ukończone. Z tego też powodu minister Ziemiałkowski nie wyjechał jeszcze na urlop. Narady skończą się dzisiaj, a wynik ich będzie — jak mówią — pomyślny.

Wiedeń, 22 lipca. Wskutek umowy zawartej między ministerstwem spraw zagranicznych a belgijskim zarządem poczt, upoważniono austryackie urzędy pocztowe w Smyrnie, Salonice i Beyrucie do wymiany pocztowych przekazów w komunikacyi z Belgią. Przekazy te w obu kierunkach mają być wystawiane i płacone w złotych frankach. We wszystkiem innem mają wspomniane poczty trzymać się postanowień, obowiązujących w komunikacyi między Austryą a Belgią.

Buda-Peszt. 22 lipca. *Pest-Llyod* zamieszcza artykuł wstępny, w którym uznaje dalsze istnienie partyi wierno-konstytucyjnej (zjednoczonej lewicy) w Austryi, jako z węgierskiego i z parlamentarnego stanowiska już niepotrzebne. Partya ta powinnaby porzucić swoje stronnicze dogmaty, a ratować ideę liberalną.

Londyn, 22 lipca. Wczorajsza olbrzymia manifestacya przeciwko Izbie lordów, z powodu odrzucenia bilu o reformie wyborczej — była imponująca. Manifestacya rozpoczęła się wielką procesyą kilkudziesięciu tysięcy robotników fabrycznych, rękodzielniczych, góruiczych i rolniczych. Demonstracya była widocznie popierana przez rząd — kilku bowiem ministrów witało ją z balkonów. Obawiano się widocznie zaburzeń, przed pałacem Salisbury'ego, był on bowiem przez setki policyantów strzeżony. Skończyło się jednak na — gwizdaniu. Po procesyi odbyło się w Hyde-Park wielkie zgromadzenie, podzielone na 7 oddziałów. Projektowane rezolucye zawierające protest przeciw Izbie lordów, zostały przez aklamacyą przyjęte.

(Z biura korespondencyjnego.)

Warszawa, 22 lipca. Wicegubernator w Siedlcach Iwaneńko mianowany został gubernatorem kieleckim.

Wiedeń, 22 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa handlu w sprawie uregulowania wzajemnego stosunku między generalną dyrekcyą austryackich kolei skarbowych, a generalną inspekcyą kolei austryackich.

Pola, 22 lipca. Komendant marynarki po serdecznem pożegnaniu wszystkich znajdujących się się w Pola oficerów i urzędników marynarki wojennej i po wyrażeniu uznania komendantom sztabu marynarki, okrętu noszącego flagę Tryestu i swego własnego sztabu, odjechał o godzinie 5 po południu koleją żelazną. Wczorajsza zabawa w kasynie marynarki była nadzwyczaj ożywiona i przeciągnęła się do 3 rano.

Petersburg, 22 lipca. Pierwszy sekretarz rosyjskiego poselstwa w Teheranie Argyropulos mianowany został ministrem rezydentem w Cetynii.

Haaga, 22 lipca. Izby obie zostały zwołane na 27 lipca w celu odbycia wspólnego posiedzenia w sprawie ustawy o regencyi.

Paryż, 22 lipca. Senat zgodził się na nagłość obrad nad sprawozdaniem komisyi dla rewizyi konstytucyi; obrady rozpoczną się we czwartek. Izba przyjęła kredyt pięciu milionów dla Madagaskaru.

Dzienniki zaprzeczają wiadomości o odkryciu spisku orleanistów.

Londyn, 22 lipca. Wczoraj w Hyde Parku odbyło się wielkie zgromadzenie około 50 do 70 tysięcy ludzi, którzy w siedmiu meetingach w sprawie bilu o reformie protestowali przeciw odrzuceniu go przez izbę lordów Uchwały zapadłe na tych zgromadzeniach, zalecają zwołanie w jesieni sesyi parlamentu, w celu ponownego obradowania nad bilem o reformie, ganią zachowanie się izby lordów, którego władza stawiania oporu ludowi, niczem się nie przyczynia do pomyślności narodu.

Londyn, 22 lipca. Konferencya zbierze się jutro dla wysłuchania sprawozdania Childersa z czynności komisyi skarbowej, poczem posiedzenie odłożone zostanie do czwartku.

Londyn, 22 lipca. *Times* donosi z Shanghai: Chinom przedłużony został umówiony czas ośmiu dni do odpowiedzi na notę francuską, jeszcze na dni pięć, w oczekiwaniu, iż tymczasem zakończone zostaną układy między wicekrólem Nankinu, a Pate Notre'm.

Cholera.

(Telegramy Nowej Reformy.)

Wiedeń, 22 lipca. (Tel. pryw.). Tutejsze Towarzystwo ratunkowe uchwaliło na wniosek starszego lekarza sztabowego dra Mundy wysłać ekspedycyę złożoną z dwóch lekarzy i dwóch urzędników sanitarnych, do Tulonu i Marsylii, aby na miejscu zbadali chorobę, a zwłaszcza użyte tam środki bezpieczeństwa. Ekspedycya ta uda się naprzód do Berlina, aby konferować z drem Kochem, a dopiero potem pojedzie do Francyi.

Marsylia, 22 lipca. (Tel. pryw.). Zachorował tu wczoraj na cholerę aresztowany przy ostatnich demonstracyach Bnisson. Tak tu, jak i w Tulonie zaraza się wzmaga.

Paryż, 22 lipca. (Tel. pryw.). Wypadki śmierci na cholerę swojską, mnożą się tutaj. W Brignolles i Arles występuje silnie cholera azyatycka. W Arles było wczoraj 12 wypadków śmierci.

Paryż, 22 lipca. Wczoraj przez cały dzień zmarło w Marsylii na cholerę 24 osób a w Tulonie 12.

Paryż, 22 lipca. Wczoraj w Paryżu zmarły dwie osoby na sporadyczną cholerę.

Paryż, 22 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu rady municypalnej oświadczył dyrektor rady publicznego zdrowia, iż w szpitalach nie sprawdzono ani jednego przypadku azyatyckiej lub sporadycznej cholery. Osoby, których śmierć przypisywano cholerze, zmarły na zupełnie inne choroby.

Londyn, 22 lipca. Przywóz pakuł z Tulonu i Marsylii wstrzymany.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 22 lipca 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·65	80·55
„ 5% austr. nieopodat.	95·90	95·85
„ srebrna	81·60	81·55
„ złota	103·30	103·30
6% Renta złota węg.	122·20	122·—
4% Renta zło. węgierska	91·40	91·35
Losy z r. 1860	135·25	135·20
Akcye Banku Austro-węgierskiego	857·—	865·—
„ kredytowe austr.	301·70	301·70
Londyn	121·75	121·80
Napoleondor	9·67	9·67
Lombardy	146·40	146·75
Losy z r. 1864	168·75	168·75
Akcye Karola Ludwika	278·50	280·—
Akcye Lwow. Czer.	187·—	188·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	166·50	167·—
Obl. Indem. galic.	101·60	101·60
Losy Prem. Węg.	115·20	115·—
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·25	148·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	178·25	178·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	101·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	98·25	99·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	175·75	175·50
Marka	59·55	[illegible]
Ruble	121·50	121·62
Dukat	5.76	5·77

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 22 lipca 1884.		
Banknoty austryac.	168·15	168·10
Wiedeń	167·60	167·55
Warszawa	203·20	204·30
Ruble	204·15	204·70
5% Listy zast. król. polsk.	61·55	61·70
4% „ likwidacyjne	55·50	55·90
Akcye Karola Ludwika	116·75	117·50
„ kredytowe	508·50	507·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

ŻYTO POLSKIE

Najszlachetniejsze najlepsze i nigdy się u nas wyrodzić nie mogące żyto, odznaczające się cienkością łupki, mącznością a tem samem i wysoką wagą, a że zwarte plewką szczelnie nie wysypuje się i wytrwa zbiór nawet po przenicy.

Odszczególnione na wystawie Przemyskiej w r. 1882. 742 1 3

Uwaga od roku 1859 bez przerwy zpowodzeniem udaje się mi, zalecam do siewu po cenie 10 złr. za 100 kilo zworkiem i odstawą do stacyi kolei Transwersalnej w Skołyszynie.

Konstanty Kłosiński
w Bączali górny p. Jasło.

Rozalja Holländer

przyjmuje **Panny** do nauki robienia sztucznych kwiatów z bibułek francuzkich, które się nie odróżniają od kwiatów naturalnych **kurs nauki kosztuje 5 złr. w przeciągu dwóch tygodni obowiązuje się najdokładniej wyuczyć.**

Bliższa wiadomość plac szczepański Nr. 6, I piętro w podwórzu, dom Pani Szancer. 743 1

Poszukuję guwernantki,

Polki, do domu izraelickiego, któraby prócz języków zwykłych i przedmiotów obowiązkowych udzielała także języka francuskiego i muzyki. Szczególny nacisk kładzie się na muzykę. O nadesłanie ofert uprasza **J. F.** w Grybowie. 728 3 3

Jako
niemiecka bona

szuka pomieszczenia młoda, wykształcona panna. Adres: **Sioła** — w Ekspedycyi *Nowej Reformy.* 724 3 3

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 48,** pod bardzo korzystnymi warunkami Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 38

Starym i młodym mężczyznom

poleca się usilnie wydaną właśnie w nowem, powiększonem wydaniu pracę radcy sanit. dra Müllera: 456 9 18

Osłabienie

ciała i ducha, utracenie siły męskiej, bezsilność skutkiem grzechów młodości i rozwiązłego życia i t. p. i ich **radykalne wyleczenie.**

Cena wraz z przesyłką w kopercie 60 ct.
C. Kreikenbaum, Braunschweig.

Apteki, poszukuję do kupna, dzierżawy lub administracyi, kaucyję w każdej ilości do dyspozycyi. Najlepsze rekomendacye, oferty upraszam składać pod lit. **B. L.** do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. 738 2 3

S. ZORN
Zakład dentystyczny,
Kraków, ul. Grodzka l. 32.

ZĘBY sztuczne, całe szczęki, wykonuję na sposób najnowszy amerykański, ręcząc za trwałość i dobranie koloru do naturalnych wcale nie do poznania. — Dla obcych przejeżdżających zamówienia w kilku godzinach uskuteczniam. — Ceny przystępne. 478 9 10

37 54 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

ANTIMERULION

przeciw 744 1 8

GRZYBOWI DOMOWEMU

Dra H. Zerenera fabrykacyi patentowanej na całe Państwo Niemieckie i monarchię Austryacko-Węgierską, (klasa 37 dla budowli) w Wiedniu i Magdeburgu.

W Krakowie utrzymuje skład na Galicyę Fr. LENERT

sprzedaje się loco Kraków po cenie fabrycznej:
Płynny antimerulion 100 kilo 30 złr.
Suchy pojedynczo preparowany 100 „ 20 „
„ podwójnie „ 100 „ 30 „

Dokładny opis sposobu użycia w polskim języku na żądanie bezpłatnie się udzieli

Podpisany nadmieniam, że ze wszech stron gdzie użyto antimerulionu, otrzymuję podziękowanie za skuteczność.

Fr. Lenert.

Słoninę grubą świeżą i starszą 100 kilo 65 złr.
Smalec świeży wieprzowy 100 „ 70 „
Sadło stare 100 „ 65 „
„ **najstarsze** żółte 100 „ 70 „
(Towar krajowy nie zagraniczny)
poleca dom handlowy pod firmą 745 1 4
Fr. LENERT w Krakowie.

Medal zasługi z wystawy krajowej.

Przyrządy dla obsługi chorych a wygody zdrowych.

Skład i Pracownia wyrobów blacharskich

(istniejąca lat 10)

W. Kosydarskiego

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr. 21.

Poleca na sezon kąpielowy **nowe prysznice po 14 złr. z 2 natryskami** własnego ulepszenia, oraz wielki wybór **wanien,** wanien nasiadowych, water-closetów pokojowych od złr. 6. Water-closety nadkanałowe od złr. 5. Prysznice od złr. 8. Parówki, bidety, filtry do wody, pochodnie naftowe i wszelkie przyrządy kąpielowe i gospodarskie.

Pokrywa dachy miedzią, blachą żelazną, cynkiem, papą; zakłada dzwonki elektryczne, telefony, tuby głosowe, gromochrony do ściągania piorunów, ręcząc za każdą robotę.

Zamiejscowe obstalunki uskutecznia rychło i sumiennie po umiarkowanych cenach. 457 31 36

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Dostawca naczyń dla chorych do szpitala św. Łazarza.

Medal zasługi od pp. Lekarzy.

Budzyńska Woda gorzka

Rákóczy

Ta naturalna woda mineralna, najbogatsza jak wiadomo w składniki lecznicze i najskuteczniejsza z wód gorzkich budzyńskich, najczęściej bywa chorym zalecaną przez powagi lekarskie. Dostać jej można w świeżem napełnieniu we wszystkich handlach wód mineralnych i tow. kol., oraz w znakomitszych aptekach.

W Krakowie na składzie u W. Goldwassera i Józ. Goldwassera; w **Bielsku** w aptece „pod Koroną" Alf. Blumenthala; w **Białej** w aptece Aug. Fuchsa. 685 6 6

5 MEDALI ZASŁUG i LIST POCHWALNY

za niezawodne środki owadogubne.

Mikoten. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cnt.

Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonóg, świerszczy i t. p. owadów. Flakon 30 cnt.

Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cnt.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek do wytępienia pche. itp. dokuczliwych owadów. Cena 5. 10 i 30 cnt

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i 1 złr. 60 ct.

Pędzelki do mikotenu po 10 cnt. — **Papierki na muchy**

Alichenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Kilo 40 cnt.

Jan Ihnatowicz

158 magister farmacyi i chemik sądowy. 10—

Nabyć można:
we Lwowie: ulica Kopernika L. 3. w Krakowie: Sukiennice L. 20.

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE

Fabriks-Zeichen.

SŁAWNE SŁAWNE

grubo posrebrzane i pozłacane Towary Metalowe

Jedyny surogat prawdziwego srebra.

Wyroby z Paryża i Karlsruhe otrzymały najwyższe odznaczenia na wszystkich światowych wystawach.

Polecamy nasze uznane jako doskonałe, pod gwarancyą i oznaczeniem warstwy srebra, grubo posrebrzane lub pozłacane **stołowe zastawy** od najprostszych aż do najartystyczniejszych wyrobów, których stale ogromny zapas mamy na składzie.

CAŁA ZASTAWA STOŁU składająca się: 454 5 12

z 12 łyżek stołowych złr. 17·—	1 chochli do mleka . złr. 3·20	1 przyrząd do sałaty złr. 6·—
12 widelców „ . „ 17·—	1 łyżka do jarzyny . „ 4·20	1 serwis do ryb . . „ 9·—
12 nożów „ . „ 17·—	1 łyżka do kompotu „ 3·50	1 garnitur na ocet i oliwę „ 15·—
12 łyżeczek od kawy „ 9·—	1 łyżka do sosu . . „ 3·50	1 szczypczyki do cukru „ 1·75
12 widelców deserow. „ 15·—	1 łyżka do posyp. cukru „ 3·50	1 widelec kabaretowy „ 1·50
12 łyżeczek „ „ 15·—	1 słoik do musztardy „ 5·50	4 podstawki do flaszek „ 8·50
12 nożyków „ „ 15·—	2 podwójne solniczki „ 7·25	
1 chochla do zupy „ 5·30	1 przyrząd do krajania „ 7·25	**kosztuje 190 złr.**

Serwis ten kosztowałby ze srebra około 1000 złr., a więc rocznie 60 złr. wynosiłaby strata na procencie, tak że za 3 lata pokrywa się wydatek na serwis ORFÉVRERIE CHRISTOFLE, który jednak długi czas jeszcze trwać może, a wreszcie małymi kosztami na nowo da się posrebrzyć.

Christofle & Cie., Wien, Operning 5.

Nasze wyroby mają znaczek fabryczny i napis „Christofle". Illustrowane cenniki na żądanie darmo. — Przyjmuje się wszelkie przedmioty metalowe do odsrebrzania.

Po cenach fabrycznych można nabyć te wyroby u naszego zastępcy pana **Alfreda Biasiona w Krakowie.**

Zawiadomienie.

Fabrykę pieców kaflowych i wyrobów glinianych od lat trzech w Żelazówce istniejącą, przeniosłem z dniem 1 b. m. **do Tarnowa Zabłocie Nr. 24,** — o czem mam zaszczyt P. T. Publiczność zawiadomić i polecić się nadal łaskawym względom.

695 5 3 *Konstanty Jaworski.*

Kilka tysięcy resztek sukna!

po 3 — 4 metry na całe ubranie męskie, paletoty i płaszcze deszczowe dla pań, rozsyła za zaliczką resztkę po [illegible] złr. **H. GROLICH,** fabrykant w Alt-Brünn-Klosterplatz Nr. 2. Nienadające się komu resztki chętnie nazad przyjmuje i odmienia. 198 16 52



Na składzie w handlach wód mineralnych; nabyć można także w restauracyach. 346 16 20

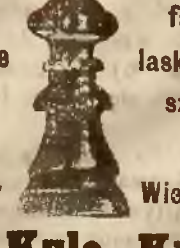
J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów. Wielki wybór portmonetek.

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

120 17 20

KSIĘGARNIA
G. GEBETHNERA i SRÓŁKI
w Krakowie
otrzymała na skład następujące dzieła:

Polacy w Syberyi

przez **Zygmunta Librowicza**
Cena 2 złr., z przesyłką 2 złr. 20 cnt.

Roman Silberbach
w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów łupkiem śląskim, angielskim i francuskim i papą ogniotrwałą **po cenach najtańszych.**
343 32 40

Młodzieniec

w wieku od lat 15 może znaleźć umieszczenie **do praktyki malarskiej.** — Zgłoszenie przy ulicy Krupniczej Nr. 3. 552 6 4

PIWO

w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI BOK OKOCIMSKI

poleca Szanownej Publiczności
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. KIPPER
w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.
84 39

SKŁAD EXPORTOWY WIN SZAMPAŃSKICH

Zamówienia przyjmuje K. RZĄCA w Krakowie.



2392 43

PAIN-EXPELLER
z „kotwicą"

MAGAZYN
STROJÓW DAMSKICH
Fr. Litwińskiej

w Krakowie przy ul. Mikołajskiej L. 5 poleca 400 4 3
gotowe kapelusze według najnowszych żurnali paryskich, ubranka, oraz kapelusze dziecinne.
Ceny nader umiarkowane.

	płacą	żądają
Kraków, dnia 22/7.		
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	121 —	122 25
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	59 30	59 85
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 65	9 74
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza) 6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne . . .	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	86 25	87 25
5 „ „ „ „ „ „ . . .	100 25	101 25
6 „ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	98 25	99 50
4 „ „ likwid. „ . . . „ 100	86 65	87 50
Lwów, dnia 21/7.		
Akcye Banku hipotecznego gal. a. za zł. 200	299 —	303 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	93 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 30
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal. . . .	100 75	101 75
6% Obligacye pożyczki krajowej . . .	101 50	102 50
Warszawa, dnia 21/7.		
4% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	98 85
5 Listy likwidacyjne . „ za rs. 100	— —	87 40

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 21/7.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	80 60	80 7
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	81 55	81 75
4 „ „ „ złota . „ „ 100	103 3	103 50
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 85	96 —
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 —	125 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 20	135 60
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 50	145 55
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 75	169 25
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	168 —	168 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39 —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	122 10	122 30
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	91 40	91 55
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	88 55	88 70
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 —	103 25
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 10	115 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 —	115 50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	114 90	115 20
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 75	101 75
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj. . „ „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	101 —	101 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 60	102 —

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 25	105 —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	30 —	3[illegible] 50
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 50	20 75
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 20	121 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 25	97 75
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 60	102 10
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 25	99 75
5 „ „ „ „ „ „ . „ 100	97 50	98 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	102 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 75	99 25
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 65	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 —	102 20
4½% „ „ „ „ „ 100	101 30	101 5
4% „ „ „ „ „ 100	95 10	95 40
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1[illegible]	99 20	99 60
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 25	100 60
5% Kosz.-Bogum. na 300 złr. „ „ 100	100 —	100 25
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 80	97 80

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	98 75	98 —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	76 50	76 75
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	109 90	110 20
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187 —	187 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	97 75	98 —
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 60	97 —
L O S Y.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 —	176 50
Klary . . . . . na 40 złr m. k. „	42 50	43 50
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. „	116 —	117 —
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „	19 —	19 75
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „	19 -	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 —	18 50
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. „	41 50	42 50
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. „	38 75	39 25
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	18 —	13 30
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	7 —	7 25
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	18 75	19 25
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	57 50	56 25
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	49 —	48 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	128 —	130 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	30 —	31 —
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	38 20	38 50

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . . . . . na 120 złr.	103 75	109 25
5 „ Bankverein Wiener . . . na 100 złr.	106 25	106 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	301 50	301 75
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	303 —	303 50
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	101 50	101 75
5 „ Austro-węgiersk. . . . . na [illegible] złr.	857 —	859 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	105 50	105 75
AKCYE KOLEJOWE		
5 „ Alföld Fiume . . . . . na 200 złr.	177 25	177 75
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2400 —	2403 —
5 „ Franciszka Józefa . . . . na 200 „	207 75	208 25
5 „ Karola Ludwika . . . . . na 210 „	27[illegible] —	2[illegible]9 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 300 „	148 25	14[illegible] 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 300	187 50	188 —
5 „ Rudolfa . . . . na 200	180 —	180 50
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200	175 75	176 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	317 25	317 75
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	146 75	147 —
W A L U T Y.		
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 77	5 79
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 67	9 68
20-to Markówka . . . . . „ „	11 94	11 96
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 94	9 96
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 14	12 19
Tureckie liry złote . . . . „ „	11 05	11 05
Banknoty włoskie . . . . . „ „	48 30	48 40
Ruble papierowe . . . . . 100 „	121 25	121 75

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.